

TOMASZ ZARYCKI
Warszawa

KRĘTE ŚCIEŻKI ROZWOJU ALTERNATYWNEJ NARRACJI HISTORYCZNEJ W ROSJI: Debata wokół książki „Historia Rosji XX wiek” pod redakcją Andrieja Zubowa*

W NINIEJSZYM ARTYKULE przedstawiona zostanie analiza publicznej debaty roztaczającej się nad interpretacją historii Rosji w XX wieku, która toczyła się w ostatnich latach głównie w Rosji, ale także poza jej granicami. Dotyczyła ona wydanej w 2009 r. w Moskwie dwutomowej *Historii Rosji XX wiek* – książki mającej być początkowo podręcznikiem akademickim z zakresu historii współczesnej. Choć nie uzyskała ona ostatecznie statusu podręcznika, odbiła się dość głośnym, jak na publikację tego typu, echem i do dziś pozostaje ważnym punktem odniesienia dla rosyjskich debat historycznych. Analiza debaty wokół pracy pod redakcją Andrieja Zubowa, a także przyjrzenie się okolicznościom powstania książki, wydaje się dawać dość dobry wgląd zarówno w problematykę współczesnej rosyjskiej polityki historycznej, jak i w dylematy rosyjskiej historiografii. Omawiana książka jest najbardziej radykalną, jak do tej pory, próbą odrzucenia radzieckiej narracji historycznej i z tego przede wszystkim powodu spotkała się z emocjonalną reakcją znacznej części rosyjskich komentatorów. Przebieg i szerszy kontekst debaty wokół książki wydają się także pokazywać dobrze naturę współczesnego rosyjskiego pola debaty intelektualnej.

Książka pt. *Historia Rosji XX wiek* w dwu tomach ukazała się w Moskwie nakładem popularnego wydawnictwa AST-Astel w pierwszej

* Artykuł powstał w ramach projektu finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nr N N116 697840 pt. „Wartościowanie w debatach naukowych. Analiza sporów historycznych w Polsce, Niemczech i Rosji” (2011–2013).

połowie 2009 r.¹ Tom pierwszy (zawierający ponad 1000 stron) poświęcony jest okresowi od 1894 r., czyli od wstąpienia na tron Mikołaja II, do roku 1939, czyli wybuchu II wojny światowej. Drugi tom (liczący ponad 900 stron) obejmuje lata 1939–2007. Nad książką pracowało ponad 40 autorów, w większości pochodzących z Rosji, ale dołączyło do nich także kilku naukowców zagranicznych, np. Vittorio Strada z Uniwersytetu w Wenecji czy też Władisław Zubok z Temple University (obecnie w London School of Economics)². Autorstwo poszczególnych fragmentów nie zostało jednak w książce przypisane konkretnym osobom. Praca ma charakter zbiorowy, a redaktorem całości książki jest Andriej Borysowicz Zubow, profesor Moskiewskiego Państwowego Instytutu Spraw Międzynarodowych (MGIMO), uczelni afiliowanej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej, choć niebędącej częścią resortu (w przeciwieństwie do Akademii Dyplomatycznej MSZ RF).

Zubow, co warto zaznaczyć, choć jest absolwentem MGIMO, przez większość swojej kariery zawodowej nie był z nią związany. Zaproszono go do MGIMO stosunkowo niedawno, bo dopiero w 2001 r., by objął kierownictwo centrum badawczego „Cerkiew i stosunki międzynarodowe”. Większość swojej kariery naukowej Zubow spędził w Instytucie Orientalistyki Rosyjskiej (wcześniej Radzieckiej) Akademii Nauk, gdzie zajmował się przede wszystkim Azją Dalekowschodnią. Nie miał on też nigdy żadnego związku z radzieckimi czy rosyjskimi służbami dyplomatycznymi. W latach 1988–1994 był docentem moskiewskiej Akademii Duchownej, a także kierownikiem Katedry Historii Religii moskiewskiego

¹ *История России XX век*, T. I: 1894–1939, red. A. Зубов, Москва 2009; *История России XX век*, T. II: 1939–2007, red. A. Зубов, Москва 2009.

² Zespół autorski książki *Istoria Rossiji XX wiek*: K. Aleksandrow (Uniwersytet Petersburski), N. Artiomow (Monachium), S. Bałmasow (historyk), N. Bobrinskij (Centrum Ochrony Lasu), N. Bobrinskij (student MGIMO), S. Wołkow (Rosyjska Biblioteka Państwowa), I. Woronow (Uniwersytet Chakaski w Abakanie), N. Żukowska (Instytut Etnologii i Antropologii RAN), A. Żurawskij, I. Zubowa (doktorantka MGIMO), A. Zubow (MGIMO), W. Zubok (Temple University, USA), B. Ilizarow (Archiwum Narodowe, Moskwa), D. Kalichman (Państwowa Politechnika w Saratowie), A. Kara-Murza (Instytut Filozofii RAN), A. Kelin (Rada Republiki Czuwaszja ds. Mniejszości Narodowych), W. Kołosow (Instytut Geografii RAN), M. Krasnow (Wyższa Szkoła Ekonomii, Moskwa), W. Ławrow (Instytut Historii Rosji RAN), W. Łobanow (Instytut Historii Rosji RAN), I. Łobanowa (Instytut Historii Rosji RAN), B. Liubimow (Wyższa Szkoła Teatralna im. Szczepkina), B. Marachonow (Uniwersytet Petersburski), G. Mitrofanow (Petersburska Akademia Duchowna), T. Nefiedowa (Instytut Geografii RAN), A. Pacanow (Capital University, Columbus, Ohio, USA), J. Piwowarow (INION RAN), G. Popow (Muzeum Rublowa), B. Puszkariow (Stowarzyszenie „Posiew” Moskwa), M. Sławinskij (Frankfurt/M), W. Sogrin (MGIMO), V. Strada (Uniwersytet Wenecji), N. Struwe (Uniwersytet Paryski), L. Taivans (Uniwersytet Ryski), N. Tołostoj-Milosławskij (Londyn), T. Trojanow (Genewa), S. Firsow (Uniwersytet Petersburski), W. Cwietkow (Moskwa), J. Cyganow (Moskwa), W. Szeształow (Instytut Historii Rosji RAN), S. Szeszunowa (Międzynarodowy Uniwersytet Przyrodniczy, Dubna), R. Szukurow (Uniwersytet Moskiewski), Sz. Szukurow (Instytut Orientalistyki RAN).

Rosyjskiego Uniwersytetu Prawosławnego im. Apostoła Jana. Jako intelektualista zaangażowany w życie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej brał udział w pracach nad jej doktryną społeczną. W ostatnich latach stał też na czele społecznego komitetu „Ciągłość i odrodzenie Rosji”. Kluczowym hasłem tego komitetu było nawiązanie ciągłości prawnej Federacji Rosyjskiej z Imperium Rosyjskim, wiążące się z delegitymizacją ZSRR i przeprowadzeniem reprivatyzacji.

Jako redaktor *Historii Rosji XX wiek* Andriej Zubow dokonał opracowania jej ostatecznego tekstu, przyjmując też na siebie pełną odpowiedzialność za całokształt pracy. Jednocześnie jednak wplótł w zasadniczy tekst książki swoje autorskie, wyraźnie wyróżnione komentarze. Pojawiły się one w szczególności w miejscach, w których jego opinia o konkretnych wydarzeniach wyraźnie odbiegała od tekstu przygotowanego przez innego autora lub tam, gdzie tekst pozostawał w przekonaniu Zubowa zbyt suchym opisem faktów domagającym się nadania mu wyraźnej moralnej oceny. Dobitność ocen moralnych stała się w efekcie jednym z kluczowych wyróżników omawianego dzieła. Książka jest bowiem otwarcie, a nawet radykalnie antykomunistyczna, jej redaktor deklaruje znaczenie przyjmowanych przez niego chrześcijańskich odniesień moralnych i odrzuca znaczną część interpretacji historycznych, wypracowanych w okresie komunistycznym i przejętych następnie w dużym stopniu przez późniejszą rosyjską historiografię, w szczególności przez wydawane w kolejnych latach w Rosji podręczniki szkolne i akademickie.

We wstępie Zubow określił zadanie książki jako „opowiedzenie prawdy o życiu i drogach narodów Rosji w XX w.” oraz „nadanie moralnego znaczenia faktom historycznym”. Jednym z deklarowanych przez redaktora pracy pryncypiów przyjętych w jej opracowaniu, było podejście do historii przez pryzmat losów „zwykłego człowieka”. Ów „zwykły człowiek” okazuje się na kartach książki w pierwszej kolejności prześladowanym przez bezduszne siły historii antykomunistą. Zubow podkreśla w tym kontekście kluczową dla niego zasadę – „nie człowiek dla państwa, ale państwo dla człowieka” i sugeruje, iż dotychczasowe prace o historii Rosji pisane były głównie z punktu widzenia wielkiej polityki i abstrakcyjnych interesów państwowych. Książka pod jego redakcją ma zaś w ujęciu po raz pierwszy za podstawową wartość uznawać dobrobyt i szczęście zwykłego człowieka. Symbolem tego podejścia jest konstrukcja okładki obu tomów. Zestawiona została z wielu zdjęć przypadkowo wybranych mieszkańców Rosji. Nie są to, jak zwykle bywa w podobnych opracowaniach, osoby znane, ale przeciętni, anonimowi obywatele Rosji w jej różnych wcieleniach³. Co ważne, w ujęciu zespołu Zubowa, za obywateli tych uważani są wszyscy mieszkańcy kraju, a więc również przedstawiciele wszystkich mniejszości narodowych. Biorąc

³ W praktyce, w dużym stopniu na okładce znalazły się zdjęcia przodków i krewnych współautorów tomu.

pod uwagę już tylko zarysowane tu pokrótce założenia, nie było zaskoczeniem, że pojawienie się pracy w księgarniach wkrótce wywołało relatywnie znaczącą jak na Rosję dyskusję.

Kontekst

Przed omówieniem debaty na temat prezentowanej książki *Historia Rosji XX wiek*, pokrótce zarysowany zostanie kontekst polityczno-społeczny jej przebiegu, w szczególności cechy przestrzeni dyskusji publicznej współczesnej Rosji. Jej liczne słabości powodują, że debaty intelektualno-polityczne nie przybierają dziś w Rosji skali podobnej do tych, jaka charakteryzuje podobne dyskusje w wielu krajach europejskich, zwłaszcza w Polsce czy też w Niemczech po publikacji przełomowych prac historycznych. Należy bowiem być świadomym, iż całe pole kulturowe w Rosji, a subpole inteligenckie w szczególności, jest niezwykle silnie sfragmentaryzowane. Można oczywiście mówić o niej także w kategoriach złożoności, jednak bardziej adekwatne wydaje się tu, biorąc pod uwagę wysoki stopień fragmentaryzacji, pojęcie chaosu. W inteligenckim polu w Rosji brak jest bowiem wyraźnych osi podziału i wyraźnie dominujących ośrodków, które koordynowałyby stosunki między poszczególnymi środowiskami. Brak struktury i punktów odniesienia, dobrze rozpoznawalnych dla wszystkich aktorów przestrzeni publicznej debaty, wspólnych autorytetów (w szczególności po śmierci Andrieja Sacharowa, a następnie Aleksandra Sołżenicyna), bądź choćby powszechnie rozpoznawanych osobowości o wysokim statusie w polu kulturowo-intelektualnym, jest niezwykle rzucającą się różnicą pomiędzy polskim a rosyjskim polem inteligenckim.

Siergiej Uszakin⁴ pisze wręcz o niewykształceniu się w postkomunistycznej Rosji pola produkcji kulturowej w jego sensie zdefiniowanym przez Pierre'a Bourdieu⁵. Brak takiego ogólnokrajowego pola kulturowego, o istnieniu którego bez wątplenia można mówić w Polsce, spowodował, że Rosjanie nie posiadają dziś metajęzyka, za pomocą którego mogliby opisywać swoje doświadczenia społeczno-polityczno-kulturowe w sposób powszechnie zrozumiały, spójnie łączący się ze wspólną dla wszystkich wizją świata społecznego. Tak więc, jak sugeruje dalej Uszakin, poza bezpośrednim doświadczeniem rodzinnym, elementy biografii współczesnych Rosjan nie mają szerszego kontekstu („metanarracji”) i w efekcie nie są oni w stanie opisywać swych doświadczeń jako wydarzeń powiązanych, wpisujących się w szerszy system odniesień. Prowadzi to w skrajnych przypadkach do niemożności nadawania określonym wydarzeniom sensu społecznego, czego dowodem są liczne próby rekonstrukcji najnowszej historii

⁴ S. Oushakine, *In the state of post-Soviet aphasia: Symbolic development in contemporary Russia*, „Europe-Asia Studies” 2000, nr 52 (6), s. 991–1016.

⁵ P. Bourdieu, *The field of cultural production. Essays on art and literature*, New York 1993.

Rosji, a dobrym tego ich przykładem jest popularny program telewizyjny „Namedni – Nasza Era”, znanego dziennikarza stacji NTV – Leonida Parfionowa. Według Uszakina, poświęcone poszczególnym okresom od 1961 do 1991 r. odcinki produkowanego do 1997 r. serialu Parfionowa, wydane następnie w formie książkowej⁶, były zbiorami niepowiązanych w żaden sposób relacji o wyrwanych z kontekstu wydarzeniach.

W szczególności sam upadek Związku Sowieckiego okazuje się do dziś dla wielu Rosjan wydarzeniem nieoczekiwanym i niewytłumaczalnym. Za próby zaradzenia nieobecności wspólnej interpretacji świata społecznego, uznać można liczne debaty na temat poszukiwania nowej „idei rosyjskiej” (swego czasu prezydent Jelcyn powołał zespół mający za zadanie jej opracowanie). Jak pokazują jednak liczne wyniki badań, trudno mówić o jakiegokolwiek spójności poglądów młodych Rosjan na współczesną historię kraju. Brak wspólnej wizji przeszłości historycznej, która stanowiłaby punkt odniesienia dla debat elit kulturowych na temat tożsamości jest ważnym aspektem wspomnianej niespójności pola kulturowego w Rosji.

W Polsce oczywiście trudno jest mówić o jednorodności obrazu historii, która jest polem istotnych walk symbolicznych, głównie w wymiarze politycznym. Polskie spory o interpretację historii są jednak, podobnie jak i inne debaty w polu kulturowym, znacznie bardziej wyraźnie ustrukturyzowane i toczą się wokół dość dobrze zdefiniowanych kwestii. Różnice interpretacyjne są związane ze strukturą podziałów politycznych i jednocześnie nie dotyczą zagadnień tak fundamentalnych jak w Rosji. Dzięki temu wszyscy polscy intelektualiści, niezależnie od dzielących ich różnic, odwoływać się mogą do łączących ich wartości kulturowych i wspólnych interpretacji historii kraju, lub choćby znanych wszystkim debat, które nawet jeśli dzielą społeczeństwo czy też elity w sposób głęboki, mają jasną i zrozumiałą dla wszystkich logikę oraz kontekst. Ułatwia to jednocześnie polskiej inteligencji pełnienie roli strażników narodowej tożsamości, która wydaje się w Polsce o wiele bardziej stabilna i niezależna od wpływów pola politycznego, mających miejsce w Rosji.

Pole to w Rosji ma o wiele silniejszy, dominujący wręcz status⁷. W takim kontekście głównym wspólnym punktem odniesienia dla większości debat publicznych w Rosji okazuje się stosunek do Kremla i jego aktualnej polityki. Kreml też w dużym stopniu jest w stanie bezpośrednio i pośrednio wpływać na same debaty, co wydają się także potwierdzać dyskusje wokół omawianej książki.

⁶ Л. Парфенов, *Намедни. Наша эра. 1961–1970*, Москва 2008; Л. Парфенов, *Намедни. Наша эра. 1971–1980*, Москва 2009; Л. Парфенов, *Намедни. Наша эра. 1981–1990*, Москва 2010.

⁷ T. Zarzycki, *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i Rosji*, Warszawa 2008.

Na wyższym poziomie uogólnienia znaleźć można jednak pewną wspólną cechę polskiej i rosyjskiej przestrzeni debaty publicznej. Jest nią kluczowy podział, przebiegający przez scenę polityczną, a przede wszystkim przez nadrzędne pole społeczne w każdym społeczeństwie, które Pierre Bourdieu określa mianem „pola władzy”⁸. Podział ten wydaje się być charakterystycznym dla wszystkich krajów peryferyjnych, za które w relacji do rdzenia systemu światowego można uważać obecnie zarówno Polskę, jak i Rosję⁹. W związku ze wspomnianą peryferyjnością, ma on w tych krajach charakter sporu o stosunek do zewnętrznej dominacji, w szczególności dominacji kulturowej szeroko rozumianego Zachodu. Podział ten w Rosji wykształcił się wyraźnie już w XIX wieku i tradycyjnie określany jest mianem konfliktu „zapadników” ze „słowianofilami”¹⁰. Choć w zupełnie innych realiach politycznych, spór ten wyraźnie w dalszym ciągu dzieli współczesne pole władzy w Rosji. Można pokazać, że w szczególności po 2005 r. stał się również centralną osią podziału pola władzy oraz sceny politycznej w Polsce¹¹. Po jednej jego stronie mamy liberalnych entuzjastów integracji z rdzeniem systemu światowego, przyjmowaniem wartości, instytucji i kultury najbardziej rozwiniętych krajów Zachodu, po drugiej stronie grupują się siły i środowiska stawiające mniejszy lub większy opór tym procesom i kontestujące w różnych wymiarach zachodnią dominację, odwołując się przy tym do różnie definiowanych tradycji i tożsamości rodzimych.

W interesujący sposób kontekst współczesnych sporów o historię w Rosji rysuje znany historyk rosyjski Aleksiej Miller¹². Zwraca on uwagę, że momentem „wielkiego powrotu historii” do rosyjskiej przestrzeni debaty publicznej był okres tzw. pieriestrojki. Pieriestrojka była zresztą unikalnym okresem wielkiego triumfu rosyjskiej inteligencji i narzucenia przez nią na kilka lat głównych kierunków rosyjskiego dyskursu publicznego. Ogólnokrajowe media zawładnięte zostały przez intelektualistów dyskutujących o przeszłości, kulturze, wartościach i moralnych dylematach. Doszło wówczas do wielkiej fali odkłamywania propagandowej historii radzieckiej i drugiego po Chruszczowowskiej odwilży potępienia stalinizmu, a także szerzej leninizmu i komunizmu jako takiego. W kilka lat po upadku ZSRR, w drugiej połowie lat 90. zaczęło się jednak stopniowe wygaszanie znaczenia pola intelektualnego w sferze publicznej. W efekcie zmarginalizowana

⁸ P. Bourdieu, J.D. Wacquant, *From Ruling Class to Field of Power: An Interview with Pierre Bourdieu on La Noblesse d'Etat*, „Theory, Culture & Society” 1993, nr 10 (3), s. 19–44.

⁹ B. Kagarlicki, *Imperium peryferii: Rosja i system światowy*, Warszawa 2012.

¹⁰ A. Walicki, *Wkręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964.

¹¹ T. Zarycki, *From Soviet to a Western-dominated political scene: the geopolitical context of politics in Poland*, [w:] red. B. Törnquist-Plewa and K. Stala, *Cultural Transformations after Communism: Central and Eastern Europe in Focus*, Lund 2011, s. 82–108.

¹² A. Miller, *The Labyrinths of Historical Policy*, „Russia in Global Affairs”, 22 June 2011.

została retoryka historyczna w dyskursie politycznym. W szczególności wątki historyczne zniknęły z retoryki prezydenta Jelcyna. Choć pozostawał on do końca życia na pozycjach antykomunistycznych, przyjętych w apogeum pieriestrojki, w czasie swojej drugiej kadencji Jelcyn nie akcentował już poglądów historycznych, które obejmowały m.in. przekonanie o konieczności zamknięcia mauzoleum Lenina i pochowania zwłok wodza rewolucji na cmentarzu. Odwrotowi od antykomunistycznej retoryki, a szerzej marginalizacji wątków historycznych w debacie publicznej, towarzyszył jednocześnie powrót w rosyjskiej kulturze popularnej odwołań do komunistycznej przeszłości¹³. W procesie tym ujawniła się znacząca symboliczna siła radzieckiej przeszłości, mającej zarówno potencjał nostalgicznego poruszania emocji kulturowych jak i politycznych. Dowartościowanie przeszłości radzieckiej mogło być m.in. efektem wyczerpania się retoryki antykomunistycznej epoki wczesnego Jelcyna, połączone z kryzysem ekonomicznym drugiej połowy lat 90. i rozczarowaniem liberalnymi reformami oraz fascynacją kapitalizmem i Zachodem, a w szczególności Stanami Zjednoczonymi, jakie opanowały Rosję na przełomie lat 80. i 90. XX wieku.

W atmosferę tę wpisał się umiejętnie i sam zaczął ją pobudzać kolejny prezydent – Władimir Putin. Wspierał aktywnie rozwój koncepcji nowej rosyjskiej tożsamości jako syntezy elementów historii i symboli Rosji przedrewolucyjnej oraz Związku Sowieckiego. Jej ważnym symbolem było przywrócenie melodii radzieckiego hymnu z nowymi słowami. Elementem tego programu stała się polityka historyczna wypracowywana przez ekipę Putina w latach 2003–2006.

Według Aleksieja Millera, impetu pracom nad jej koncepcją nadała tzw. Pomarańczowa Rewolucja 2004 r. na Ukrainie¹⁴. Jednocześnie ważnym impulsem dla aktywizacji prac w tym zakresie były napięcia pomiędzy Rosją a Polską po wyborze Lecha Kaczyńskiego na prezydenta RP. Co jednak ciekawe, pomimo pewnych wahań, na Kremlu, jak sugeruje Miller, nie zdecydowano się na rozwiązanie typu polskiego, znane także w innych krajach Europy Środkowej, w tym na Ukrainie, to znaczy nie powołano rosyjskiego odpowiednika Instytutu Pamięci Narodowej (IPN). Zamiast niego stworzono kilka pozornie niezależnych organizacji o charakterze instytucji pozarządowych. Władze arbitralnie przyznają im dostęp do wybranych archiwaliów, finansują wydawane przez nie prace i konferencje i w ten sposób starają się wpływać na debaty historyczne. Jak sugeruje Miller, strategia ta pozwala na ograniczenie jurysdykcji samych akademickich historyków nad debatą historyczną, gdyż ujawnienia dokumentów praktykowane przez władze rosyjskie mają charakter podobny do przecieków medialnych,

¹³ T. Zarzycki, *Przeszłość komunistyczna w rosyjskiej kulturze popularnej*, „Kultura Popularna” 2008, nr 3 (21), s. 147–158.

¹⁴ A. Miller, *op. cit.*, s. 22.

a decyzje o finansowaniu wspomnianych instytucji pozostają głównie w rękach urzędników i polityków. Co jednak najważniejsze, mają one zwykle charakter arbitralny i niejawni. Jedyńm innowacyjnym rządowym ciałem działającym w omawianym polu była powołana w maju 2009 r. przez prezydenta Dmitrija Miedwiediewa komisja do walki z „falsyfikacjami historii”. Jej powstanie wzbudziło niepokój wielu historyków, tym bardziej, że zasiadali w niej przede wszystkim naukowcy dyspozycyjni wobec Kremla, a także politycy oraz osoby w żaden sposób nie związane z nauką. Komisja nie podjęła jednak praktycznie działalności i po około 3 latach od swego powołania została bez rozgłosu rozwiązana. Środowiska o orientacji prokremlowskiej, a także komunistyczne usiłowały się jednak do niej odwoływać. Doszło do kilku związanych z nią sporów, w tym na wydziale historii Uniwersytetu Moskiewskiego (MGU), jednak nie odegrała ona większej roli w szerszych debatach intelektualnych. Miller podkreśla jednak, że we współczesnej Rosji nie ma obecnie forum do poważniejszych dyskusji nad przeszłością kraju. W szczególności uważa, że długo jeszcze niemożliwe będą w Rosji debaty na temat przeszłości komunistycznej, podobne do tych jakie miały miejsce w Niemczech, w efekcie nie dałoby się dziś napisać w Rosji książki w rodzaju pracy Davida Arta na temat austriackich i niemieckich zmagają z totalitarną przeszłością¹⁵.

Szczególną cechą rosyjskich debat publicznych, jak wspomniano, jest ich silna zależność od Kremla, zarówno jako głównego punktu odniesienia większości sporów, jak i bezpośredniej zależności od jego władzy. Wpływ ten jest szczególnie wyraźny w sferze programowania podręczników szkolnych. W ramach wspomnianej nowej polityki historycznej Kremla zadanie napisania nowych podręczników historii Rosji otrzymali Aleksander Filippow i Aleksander Daniłow¹⁶. Jako reprezentanci frakcji prokremlowskich neostalinistów przygotowali podręcznik silnie neokomunistyczny. Rozgrzeszał on częściowo Stalina z Wielkiego Terroru, kwestionował planowy charakter Wielkiego Głodu na Ukrainie. Wojna polsko-bolszewicka 1920 roku przedstawiona została jako prawomocna akcja odebrania przez komunistyczną Rosję jej „własnych terytoriów”. Zbrodnia Katyńska, zgodnie ze znanym schematem, pokazana została jako adekwatna odpowiedź na zagłodzenie w Polsce więźniów sowieckich w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Jednocześnie autorzy odrzucili pojęcie totalitaryzmu jako terminu „nienaukowego” z czasów zimnej wojny, reprodukując zasadniczo główne schematy historiografii radzieckiej w formie pozbawionej otwartej komunistycznej retoryki. Zbrodnie komunistyczne, w szczególności stalinowskie, zostały wspomniane,

¹⁵ D. Art, *The politics of the Nazi past in Germany and Austria*, Cambridge 2006.

¹⁶ А.А. Данилов, А.В. Филиппов, *История России. 1900–1945 гг. 11 класс. Книга для учителя*, Москва 2008.

jednak liczbę ich ofiar wielokrotnie zaniżono, a przede wszystkim przedstawiono je jako nieuchronną, konieczną cenę sowieckiej modernizacji. Jak zwracano uwagę, podręcznik wpisuje się doskonale w linię polityki historycznej Kremla zorientowanej na syntezę historii rosyjskiej i radzieckiej i swoiste „pogodzenie” antagonistów, w szczególności obu stron wojny domowej i rewolucji. Filippow i Daniłow zarówno bohaterów rosyjskich jak i radzieckich, w tym poległych we wzajemnych walkach, przedstawiają jako „naszych”.

Ich książka uzyskała status podręcznika obowiązkowego, ale jak się okazało, inicjatywa stworzenia całkowicie przeciwstawnej ideologicznie książki pod redakcją Andrieja Zubowa wyszła również z Kremla. Pierwszy ujawnił to współautor książki prof. Siergiej Wołkow¹⁷. Według jego relacji, książka została zamówiona jako konkurencyjny akademicki podręcznik historii przez ówczesnego szefa administracji prezydenckiej Władysława Surkowa, powszechnie uważanego wówczas za kremłowską szarą eminencję i głównego ideologa ekipy Putina¹⁸. Pomysł Surkowa polegał na tym, by stworzyć książkę dowodzącą światu, iż w Rosji przynajmniej formalnie istnieje alternatywa dla stalinowskiego podręcznika Filippowa i Daniłowa. Alternatywny podręcznik miał co prawda wyjść w stosunkowo niewielkim nakładzie, ale jego głównym atutem miało być zyskanie dlań patronatu Aleksandra Sołżenicyna. Sołżenicyn w ostatnich latach życia zaczął okazywać wyraźną sympatię dla prezydenta Putina i gotów był firmować swym nazwiskiem podręcznik, który przedstawiałby też rządy aktualnego prezydenta Rosji w jednoznacznie pozytywnym świetle. Sołżenicyn nie miał już jednak wystarczających sił, by nad książką pracować samodzielnie. Rekomendował więc (według Wołkova) właśnie profesora Andrieja Zubowa jako osobę bliską sobie ideowo. Sam podjął się roli konsultanta książki. Zubow, zaproszony przez Surkowa na Kreml, otrzymał zielone światło do pracy nad książką i sowytą zaliczkę dla jej autorów. Jak twierdził Wołkow, za stronę maszynopisu płacono po 100 euro w gotówce. Na napisanie książki, która miała funkcjonować jako „podręcznik Sołżenicynowski” zespół Zubowa otrzymał niewiele czasu, gdyż chciano ją szybko wprowadzić do nauczania.

Zubow powołał liczny zespół autorski. Owoce jego pracy systematycznie przysyłał Sołżenicynowi, ten zaś opatrywał je szczegółowymi uwagami, które Zubow w większości wykorzystał. Ich współpraca po ponad roku uległa jednak przerwaniu. Problemem stała się po pierwsze wielkość książki, która szybko zaczęła przekraczać objętość możliwego do wprowadzenia do szkół podręcznika. W oficjalnym liście, w którym Sołżenicyn wycofuje się ze współpracy z Zubowem

¹⁷ С.В. Волков, *He очень своевременная книга*, 2009 (<http://salery.livejournal.com/36957.html>).

¹⁸ Surkow pamiętany jest w szczególności jako autor słynnego pojęcia „suwerennej demokracji”.

i prosi, aby nie łączyć jego nazwiska z książką¹⁹, głównym argumentem jest właśnie narastająca wielkość tekstu, który utracił tym samym szansę na stanie się podręcznikiem. Sołżenicyn wspomina też o bliżej nieokreślonych różnicach poglądów z Zubowem. W relacji Wołkowa różnice te dotyczyły niezgody Sołżenicyna na zbyt radykalną krytykę Związku Sowieckiego, wyraźnie przebijającą w całej pracy. W tym kontekście Wołkow (za Zubowem) przytacza domysł, że kluczową osobą w tym konflikcie była żona pisarza – Natalia. Wraz z pogarszającym się zdrowiem męża przejmowała redagowanie nadsyłanych przez Zubowa fragmentów książki, a także, jak twierdził Zubow, żądała zmiękczenia radykalizmu retoryki antykomunistycznej i antysowieckiej. Przypomnieć tu można jednocześnie, że Natalia Sołżenicyna po śmierci męża zaczęła jeszcze bardziej ostentacyjnie od niego współpracować z prezydentem Putinem, nie szczędząc mu pochwał i zapewnień o poparciu dlań jej nieżyjącego męża. Tak czy inaczej, po wycofaniu się Sołżenicyna z projektu, Surkow a tym samym Kreml, utracił jakiegokolwiek zainteresowanie projektem książki.

W tej sytuacji Zubow już całkiem samodzielnie, kosztem prywatnych sponsorów, doprowadził jednak do wydania książki, której objętość została powiększona znacząco w stosunku do początkowych planów. Zubow unikał nagłaśniania kremłowskiej genezy książki, jednak na oficjalnej stronie internetowej książki przedstawione przez Siergieja Wołkowa i powyżej streszczone okoliczności narodzin jej idei zostały niejako oficjalnie potwierdzone. Co bardzo znaczące, w ostatnich akapitach książki autorzy przedstawiają rzeczywiście dość pochlebną ocenę rządów Władimira Putina jako prezydenta, ocalającego chylący się ku upadkowi kraj. Wielu krytyków książki odczytywało ten *passus* jako element kontraktu politycznego, zawartego przez autorów z Kremlem. Mimo zerwania praktycznej współpracy z Surkowem i utratą wcześniejszego statusu książki-podręcznika, akt swoistego trybutu wobec władz, na który liczyły one zapewne w sytuacji, gdy książkę firmował Aleksander Sołżenicyn, został jednak zachowany.

W kontekście wspomnianego powyżej politycznego zamówienia na książkę pod redakcją Zubowa, Irina Karacuba²⁰ przywołuje anegdotę z czasów radzieckich. Brzmi ona następująco: „Na zachodzie działa system wielopartyjny, zaś w ZSRR wielowejściowy/klatkowy” (система многоподъездная). Słowo „podjezd” oznacza wejście do budynku, oddzielnego podwórka czy też klatki schodowej oznaczonej zwykle numerem. W tym wypadku chodzi o oddzielne wejścia do budynków rządowych, które odpowiadać mają konkurującym ze sobą

¹⁹ Jego skan został opublikowany w internecie na stronie prowadzonej przez autorów książki, <http://russia-xx.livejournal.com/6074.html>

²⁰ И. Карацуба, «Учебник Филиппова»: продолжение последовало, Проект «Уроки истории», <http://urokiistorii.ru/current/view/2009/10/uchebnik-filippova> (28.10.2009).

poszczególnym urzędem, departamentom czy też działającym w nich frakcjom urzędniczym. Innymi słowy chodzi o to, że kluczowa dynamika życia politycznego, w efekcie również intelektualnego, jest w Rosji, tak jak wcześniej w ZSRR, napędzana przez walki frakcyjne w aparacie władzy. Karacuba przytacza również inną formę wspomnianego żartu, mówiącą o rosyjskiej polityce jako o „walkach poszczególnych wież Kremla pomiędzy sobą”. Tak więc liczni komentatorzy pracy Zubowa, podobnie jak i innych intelektualnych wydarzeń w Rosji, mają wyraźną tendencję, aby lokować ją w kontekście wąskiego pola władzy zdefiniowanego jako pole walk grup związanych z Kremlem. Aleksiej Miller uważa, że główną osią jest tu opozycja pomiędzy neostalinistami i kremlowskimi słowianofilami a prozachodnimi liberałami. Zauważa jednak, że Zubow na tej linii lokuje się gdzieś pomiędzy jego dwoma głównymi obozami, a z liberałami łączy go niechęć do komunizmu. Jak się wydaje jest Zubow przede wszystkim konserwatywnym, ale zdeklarowanym zapadnikiem. Podobną próbę usytuowania Zubowa na linii głównych konfliktów w polu władzy podejmuje Konstantin Arszin. Diagnostuje on opozycję pomiędzy podręcznikiem Filippowa i Daniłowa, a książkę pod redakcją Zubowa jako opozycję „państwowcy vs. liberałowie” i konkluduje kluczową rolę stosunku do Stalina, który dla Filippowa jawi się jako „efektywny menedżer”, a dla Zubowa jest oczywiście ucieleśnieniem najgorszego zła komunizmu i tragedii Rosji²¹.

Reakcje pozytywne

Omówienie sporów wokół książki rozpoczniemy od przedstawienia głosów, które uznać można za oceniające jej wydanie jako wydarzenie pozytywne. Co ciekawe, życzliwe reakcje na pojawienie się książki obejmowały przedstawicieli szerokiego spektrum środowisk współczesnej Rosji. W pierwszej kolejności byli to autorzy bliscy ideowo samemu Zubowowi, w szczególności związani z Cerkwią prawosławną. I tak na przykład Jurij Epanczin²² za największą wartość książki uważa główne jej ideowe hasła akcentowane przez samego Zubowa. Epanczin chwali więc autorów, że przyjęli orientację „nie na cyfry, ale zwykłych ludzi”. Cieszy się, że nie bali się „w obecnych pragmatycznych czasach” przyjąć za metodologiczną podstawę swego dzieła ewangelicznych zasad, w szczególności pokazując, że historia jest areną walki dobra ze złem. W przeciwieństwie do podejść, które Epanczin nazywa marksistowskimi, autorzy unikają według niego ekonomicznego determinizmu i traktują naród jako podmiot posiadający wolną wolę, co nazywa on „personalistycznym podejściem do procesu historycznego”.

²¹ К. А р ш и н, *Слон российской идентичности*, «Русский Журнал» 2010, nr 5.

²² Ю. Е п а н ч и н, *Учебник нравственной арифметики*, «Богатей-онлайн» 2011, nr 2 (560).

Unikają też, jak uważa recenzent, zbyt silnej apologii Rosji carskiej. Przedstawiają słuszną krytykę Mikołaja II, ale zbyt mało piszą o źródłach ruchów rewolucyjnych i ich ideologicznych początkach oraz kierunkach. Epanczin, chwając więc dzieło za rozkład interpretacji, uważa że nie daje ono satysfakcjonującej odpowiedzi na kluczowe pytanie, a mianowicie nie tłumaczy w pełni źródeł katastrofy, jaką była rewolucja rosyjska. W tym kontekście posuwa się nawet do zasugerowania, iż autorzy mogliby skorzystać z osiągnięć zasadniczo fałszywej sowieckiej historiografii. Epanczin sugeruje, że pozytywnym jej elementem, który uzupełnić mogłby recenzowane studium była analiza stosunków ekonomicznych, w szczególności nierówności społecznych. Ona właśnie pomogłaby lepiej zrozumieć źródła rewolucji. Epanczin sugeruje też, że autorzy nieproporcjonalnie mało uwagi poświęcili partiom masowym, w szczególności ruchom ludowym. Można w tym argumentie znaleźć pośrednie oskarżenie o elitarność podejścia książki. Epanczin uznaje co prawda tezę Zubowa, iż przygotował on książkę napisaną z pozycji „zwykłego człowieka”, ale konstrukcja owego „zwykłego człowieka” okazuje się w wymiarze praktycznym sporna. Ciekawe są jednocześnie uwagi Epanczina dotyczące rozdziału poświęconego I wojnie światowej. Uważa on, że autorzy błędnie postrzegają I wojnę światową jako klasyczną wojnę między państwami narodowymi, nie doceniając jej tragicznego charakteru i głębokiej niemoralności, w szczególności ze strony elit prowadzących ją imperiów. Jak uważa Epanczin, wojna ta w znacznym stopniu zdegradowała Europę cywilizacyjnie, a wśród jej efektów były m.in. komunizm oraz nazizm. W takim kontekście komunizm rozpatrywany może być według Epanczina jako „absurdalna odpowiedź na absurd militarystyki pierwszej wojny światowej”. Zwraca on uwagę, że bohaterstwo walczących w Wielkiej Wojnie okazało się pozbawione sensu i znaczenia i także dlatego wkrótce *de facto* zostało zapomniane. To według niego niedoceniane przez Zubowa kluczowe aspekty źródeł rewolucji.

Z kolei Andriej Desnickij²³ przyznaje, że książka pisana jest z pozycji niewzruszonego zaangażowania, że rekonstruując przeszłość otwarcie buduje jej wartościujące interpretacje i moralne oceny. Jednocześnie podkreśla, że nie jest to praca propagandowa, jako że w rozumieniu recenzenta propaganda oparta jest zawsze na stronniczym wyborze faktów, podczas gdy w książce pod redakcją Zubowa przytaczane są także fakty niewygodne z punktu widzenia wartości i interpretacji autorów. Desnickij podkreśla, że jest to historia antybolszewicka (антибольшевицкая), zwracając uwagę nawet na szczególną ortografię tego słowa, pisanego w książce przez „с” («ц»), co formalnie jest błędem ortograficznym, ale podkreśla negatywny stosunek do bolszewizmu. Desnickij pisze, że autorzy obu tomów nierzadko wpadają w patos, w pewnych miejscach nie tyle

²³ А. Десницкий, *История России: новый взгляд*, сайт храма Рождества Иоанна Предтечи на Пресне, 2009, <http://www.ioannp.ru/publications/462587>.

opowiadając historię, co głosząc kazanie na jej temat. Jest jednak wyrozumiały: jeśli komuś nie odpowiadają te fragmenty książki, można je po prostu opuścić. Wybacza też autorom dużą liczbę usterek wszelkiego rodzaju, co pokazuje w jak wielkim pośpiechu przygotowywano książkę. Zauważa, że poszczególne rozdziały często nie łączą się ze sobą w sposób spójny, brak jest też w pracy odniesień do wielu kluczowych pozycji literatury. Ale poważne zastrzeżenia Desnickij zgłasza tylko w stosunku do wstępu i zakończenia. Wstęp autorstwa samego Zubowa, w którym na 40 stronach przedstawia swoją wizję historii Rosji do objęcia tronu przez Mikołaja II, jest zdaniem Desnickiego zbyt ideologiczny i schematyczny. Zakończenie nie jest zaś w ogóle w przekonaniu recenzenta potrzebne. Napisa-
ne zostało zbyt wcześnie, bowiem odnosi się do wydarzeń sprzed kilku lat od opublikowania książki. Będzie więc odczytywane jako ukłon w stronę obecnych władz, tym bardziej, że zawiera wobec nich zbyt wiele pochwał. Ostatecznie ocenia, że pojawienie się książki jest niezwykle pozytywnym i optymistycznym wydarzeniem i wyraża nadzieję, że w ślad za nią powstaną kolejne podobne syntezy, które wejdą w polemiki prowadzone przez historyków a nie ideologów, jak ma to głównie dziś miejsce.

Podobne oceny wyrażał także profesor Instytutu Europy Rosyjskiej Akademii Nauk Anatolij Krasikow²⁴, jak również cytowana wcześniej Irina Karacuba²⁵, która choć krytykowała Zubowa za „niewiarygodną idealizację przedrewolucyjnej Rosji i Białych” uznała jednak, że z moralnego punktu widzenia podejście jego jest nienaganne, a główną zasługą jest nazwanie po imieniu dobra i zła w historii Rosji.

Podobnie entuzjastyczną recenzję opublikował w znanym czasopiśmie emigracyjnym „Kontynent” Jewgienij Jermolin²⁶. Historia pod redakcją Zubowa jest w przekonaniu Jermolina pierwszą szczegółową dokumentacją „katastrofy” Rosji w XX wieku i cieszy go fakt, że takie właśnie pojęcie pojawia się często na stronach obu tomów dla określenia kolejnych przełomów w historii kraju. Jermolin z uznaniem przyjmuje podstawy normatywne pracy, w szczególności jako kluczowe widzi moralne założenie o przymierzu narodu z Bogiem (na wzór biblijny) oraz przymierzu pomiędzy jego częściami składowymi (a więc solidaryzm, który przez Jermolina jest prezentowany jako ideologia zachodnia). Oba przymierza w interpretacji Zubowa były utrzymane do 1917 roku, kiedy to Rosja swą misję służby Bogu zmieniła na służbę diabłu. Podobnie jak Desnickij, Jermolin docenia, iż dla autorów książki historia rozumiana jest jako przestrzeń wolności i wyboru, że odrzucając determinizm nie uznają praw

²⁴ А.А. Краси ков, *История без лакированных мифов*, «Современная Европа» 2010, nr 1, s. 152–157.

²⁵ И. Карацуба, *op. cit.*

²⁶ Е. Ермолин, *Жить бедой*, «Континент» 2010, nr 146.

historycznych rozumianych w ich marksistowskiej nieuniknioności. Dzięki takiej perspektywie moralnej zarówno ludzie jak i narody są rozpatrywani jako podmioty odpowiedzialne za swoje wybory. Rewolucja rosyjska staje się karą za grzechy wcześniejsze, w szczególności znacznie bardziej brutalną niż na zachodzie państwową, w szerszym ujęciu za niedostatki solidaryzmu w przedrewolucyjnej Rosji. Jermolin zbliża się też w ocenie do Desnickiego, gdy zwraca uwagę, że chłopstwo okazuje się *de facto* w książce bardziej winne rosyjskim katastrofom, niż inne klasy społeczne. To jego egoizm w ujęciu Zubowa doprowadza do zwycięstwa bolszewików. Tak silne obciążenie mas chłopskich winą za rosyjskie katastrofy budzi pewne wątpliwości Jermolina, który zastanawia się, czy za „wychowanie” chłopstwa, a raczej jego brak, nie są jednak odpowiedzialne klasy wyższe.

Pewną wątpliwość Jermolina budzi też fundamentalny podział moralny przedstawiany przez Zubowa, według którego pomimo wszystkich swoich błędów to Biali walczyli o Rosję, a więc reprezentowali siły dobra, zaś Czerwoni byli zdrajcami, walczącymi po stronie zła. Jermolin delikatnie sugeruje, że wśród Czerwonych znaleźć można było wielu idealistów (być może naiwnych), zaś Biali, co Zubow pokazuje zbyt słabo, nie mieli zdolności stworzenia nowoczesnego narodu rosyjskiego. Jermolin, jak większość zwolenników książki, docenia ją za obszerny opis historii rosyjskiej emigracji i wydaje się podzielać tezę Zubowa, że właśnie w jej środowiskach przetrwała „prawdziwa Rosja”.

Teza ta łączy się z bardziej zasadniczym założeniem analizy Zubowa, o którym pisze Jermolin, a mianowicie rozdzielności składowych „sowieckiej” i „rosyjskiej” w społeczeństwie rosyjskim epoki ZSRR. Według Zubowa po II wojnie światowej pojawia się zsowietyzowane społeczeństwo rosyjskie, ale nie staje się ono społeczeństwem radzieckim, jak chciałaby tego ówczesna propaganda. Radzieckie jest państwo, w którym żyją Rosjanie, ale ich kultura jest ciągle rosyjska. Rosyjska pozostaje też (a właściwie jest przede wszystkim) dusza narodu.

Radzieckość jest więc złem, w którym pogrążyli się Rosjanie, ale z którego mogą się oczyścić, w czym pomagać ma im również praca Zubowa. Co jednak ciekawe, w ujęciu Zubowa komunizm i ZSRR nie są jedynymi przejawami zła, które pojawia się w Rosji. Rewolucja bolszewicka 1917 r. ma też bowiem aspekty nowych form zła obecnego wcześniej w historycznej Rosji. Innymi słowy, jak odczytuje to Jermolin, Zubow zdaje się mówić, iż Rosja sowiecka przywróciła wszystko co najgorsze z Rosji carskiej, w szczególności absolutyzm, państwową i prymitywne formy wiary religijnej, podporządkowanej państwu religii, które przyjmują oczywiście formę komunistyczną, a więc para-religijną. Można więc zauważyć, że interpretacja Zubowa zawiera pewne elementy wizji ciągłości rosyjskiego i sowieckiego totalitaryzmu.

Tę perspektywę w Polsce wprowadził Jan Kucharzewski²⁷, piszący o „białym i czerwonym caracie”. Jednocześnie Jermolin uważa, że w zakończeniu, w którym autorzy wyrażają się pochlebnie o polityce Władimira Putina jako prezydenta ratującego Rosję przed upadkiem, starają się bardziej przypisać mu swoje własne poglądy, niż opisać rzeczywistość. W szczególności bez przekonującego uzasadnienia sugerują, że Putin doszedł do wniosku, iż ocalenie Rosji przed kolejną katastrofą jest możliwe tylko poprzez powrót do niekomunistycznych tradycji przedrewolucyjnych. Co jednocześnie ciekawe, Jermolin, choć świadom odcięcia się od książki Sołżenicyna, deklaruje, iż wyraźnie czuje w niej jego autorski i duchowy wpływ.

Aleksandr Samowarow²⁸ to kolejny recenzent książki, który jednoznacznie podziela jej główne założenia ideowe. Wita ją entuzjastycznie jako akt wprowadzenia do rosyjskiej debaty publicznej podejścia moralnego. Dotychczasowe reformy kraju od momentu upadku ZSRR ocenia jako działania pozbawione wyraźnej platformy moralnej, prowadzone głównie przez rosyjskich liberałów zabiegi ideologiczne planowane w ich własnym interesie. Ale wstępne rozważania Zubowa na temat historii Rosji od jej zarania do końca XIX wieku, Samowarow, podobnie jak Desnickij, uważa za niefortunne. To, co szczególnie drażni go w makro-interpretacjach Zubowa można by nazwać orientalizmem, wynikającym z pryncypialnie prozachodnich pozycji redaktora książki. Wedle Samowarowa, Zubow mimochodem rysuje obraz Słowian jako immanentnie niższych cywilizacyjnie od bardzo szeroko rozumianego Zachodu.

Takie założenie przejawia się w kontrowersyjnym zdaniu z części wstępnej mówiącym o „tamie samowolnej autokefalii, która zablokowała rzekę oświecenia płynącą do Moskwy z Biznacjum”. Jak sugeruje Samowarow, autorzy mają obsesję widzenia wszelkiej integracji Rosji ze światem zewnętrznym jako bezwzględnie pozytywnej, niezależnie nawet od tego, czy będzie to integracja z Bizancjum czy też z katolickim Zachodem. Co więcej, Samowarow uważa, że Zubow niesprawiedliwie demonizuje Księstwo Moskiewskie i Iwana Groźnego jako władcę budującego despotię, nieznaną jakoby w Księstwie Kijowskim i na Litwie. Nie dostrzega on jednocześnie takich pozytywnych cech Księstwa Moskiewskiego jak brak pańszczyzny, czy przytaczany przez samych autorów fakt wprowadzenia przez Iwana Groźnego pewnych form samorządu. Dla Samowarowa najważniejsze jest jednak główne przesłanie książki, z którym zgadza się jednoznacznie. Docenia nie tylko jasny moralny osąd przyznający Białym rolę sług dobra, zaś Czerwonym sług zła, ale i zaproponowane przez Zubowa odniesienie tego konfliktu do

²⁷ J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, Warszawa 1923.

²⁸ А. Самоваров, *О нравственности русского национализма*, «Агентство Политических Новостей», 2.06.2010 (<http://www.apn.ru/publications/article22364.htm>).

dominującej nawet w Rosji interpretacji Wielkiej Smuty. Przypomnijmy, że mówi ona o złych, egoistycznych bojarach i samozwańczym carze, niszczącym państwo oraz o dobrych obywatelach – kupcu Mininie i kniaziu Pożarskim, stojących na czele spontanicznego ruchu ratowania ojczyzny przed polskimi interwentami. W ujęciu Zubowa Biali to spadkobiercy obywatelskiego zrywu Minina i Pożarskiego, wyraziciele zdrowych sił narodu próbującego ratować zmierzający ku katastrofie kraj. Czerwoni to spadkobiercy złego cara samozwańca i dbających wyłącznie o własne interesy bojarów.

W podsumowaniu swojej recenzji Samowarow deklaruje się wyraźnie jako zwolennik budowy nowoczesnego rosyjskiego państwa narodowego i stwierdza, iż dzieło pod redakcją Zubowa jest ważnym krokiem w tym kierunku. Z zadowoleniem dostrzega w fakcie jego ukazania się odejście od paradygmatu „rusofobicznego liberalizmu lat 90.” Książka Zubowa mieści się według Samowarowa w paradygmacie „liberalnego nacjonalizmu rosyjskiego w stylu Struwego”. Jest ona wprawdzie spóźniona o 20 lat, ale samo jej pojawienie się nie jest przypadkowe i może być odczytywane jako przejaw szerszej tendencji, procesu, który zmierzać będzie w kierunku umacniania się rosyjskiej tożsamości narodowej. Samowarow uważa, że teraz proces ten uruchamiają „biali liberałowie”, gdyż „rosyjskim nacjonalistom” robić by tego nie pozwolono. Najważniejsze jednak dla Samowarowa jest to, aby ruszył on z miejsca, gdyż z czasem logika budowy nowego rosyjskiego solidarnego państwa nieuchronnie wypchnie na arenę polityczną nowe siły narodowe i zmusi również Putina i Miedwiediewa do poddania się ich narastającej presji.

Co ciekawe, książka pod redakcją Zubowa znalazła również entuzjastów po stronie liberalnej. Ich przykładem jest Władimir Ryżkow²⁹, znany polityk liberalny zasiadający wcześniej kilka lat w Dumie, dziś komentator antykremlowskich mediów. Ryżkow odczytuje książkę jako wydarzenie przełomowe, które burzy dotychczasowy stan debaty historycznej w Rosji. W szczególności ma być ona pierwszą pracą, która uderza wreszcie silnie w komunistyczny, według Ryżkova wciąż dominujący, paradygmat ujmowania historii Rosji. Jego symbolem jest słynny *Krótki kurs historii WKPb*, legendarna synteza dziejów historii Rosji, formalnie autorstwa Stalina, której kluczowym elementem była teza o historycznej nieuchronności komunizmu.

Ryżkow pisze, że Rosja cierpiała do tej pory na ostry deficyt nowych syntez historycznych. Dotychczasowe podręczniki były w większości eklektycznymi zlepkami różnego rodzaju ujęć, w dużym stopniu powtarzającymi stalinowskie schematy uzupełnione zdawkowymi wzmiankami na temat zbrodni tego okresu. Ten typ opracowań Ryżkow nazywa „kaszą”, a w książce pod redakcją Zubowa dostrzega pierwszą udaną próbę całościowego zerwania z tradycją *Krótkiego*

²⁹ В. Рыжков, *История общества*, «Общая тетрадь» 2010, nr 2 (52), s. 113–117.

kursu. Szczególnie ceni deklarację Zubowa uznania za najwyższe wartości nie ziemi i państwa, ale człowieka. Niezwykle chwali też wprowadzenie dwóch wcześniej nieobecnych wątków w historii Rosji: historii rosyjskiej emigracji i historii ruchu antykomunistycznego. Zauważa, że wzmianki o tym ostatnim pojawiały się w *Krótkim kursie* Stalina, ale zawsze z użyciem określeń takich jak „białobandyci”, „kontrewolucjoniści”, „kułacy” czy też „szpiedzy i dywersanci”. Równie ważne jest dokładne omówienie historii Cerkwi prawosławnej i innych wyznań w ZSRR oraz tragicznego losu kozaków.

W podsumowaniu Ryżkow określa książkę jako nowatorską i głęboką oraz wyraża przekonanie, że przesadne krytykowanie jej za drobne pomyłki jest wyrazem złej woli. Rozumie jednak, że musiała zostać odrzucona zarówno przez stalinistów za potępienie reżimu komunistycznego, ale także przez najbardziej radykalnych liberałów za otwartą religijność podejścia autorów, które jawić się będzie jako przejaw „klerykalizacji historii”. Dla Ryżkova książka godna jest jednak najwyższego uznania i powinny iść za nią warianty podręcznikowe.

Najbardziej znaczący w sensie politycznym głos pochwały wobec książki przyszedł ze strony bliskiego Kremlowi Sergieja Karaganowa. Na łamach rządowego dziennika – „Rossijskiej Gaziety” – ten znany doradca Jelcyna i Putina w sprawach polityki zagranicznej opublikował krótką, ale niezwykle emocjonalną i entuzjastyczną recenzję pracy³⁰. Jak ujął to Karaganow, dotychczasowe książki poświęcone historii Rosji pisane były z pozycji mniej lub bardziej bliskich tym, którzy wygrali razem z bolszewikami. Książka Zubowa jako pierwsza napisana została z pozycji Białych, z pozycji przegranych, a nie wygranych w rewolucji październikowej. Recenzja deklarująca, że wizja Zubowa jest niezbędna dla odrodzenia się nowej silnej Rosji kończy się słowami: „Każdy kto chce być świadomym Rosjaninem i postawić tamę rosyjskiej katastrofie XX wieku powinien przeczytać te dwa tomy”. Jak się wydaje, ta krótka ale dobitna opinia o książce była wyrazem istnienia w kręgach bliskich Kremlowi frakcji osób wpływowych i bądź to podzielających mniej lub bardziej tezy Zubowa, bądź też uważających jego pracę za użyteczną z takich czy innych względów. Nie można wykluczyć, że dzięki temu właśnie tekstowi, kręgi te wyraźnie zainspirowały szereg zaproszeń dla samego Zubowa do wystąpień na forach publicznych kontrolowanych przez Kreml.

Najbardziej spektakularnym z nich był udział Zubowa w sesjach tzw. międzynarodowego klubu dyskusyjnego „Waładaj” w 2010 r. oraz w latach następnych. Na obrady klubu „Waładaj” dorocznie zapraszani są wpływowi intelektualiści i politycy z całego świata, a jego goście zagraniczni spotykają się zawsze z prezydentem, a często także premierem Rosji. W 2010 r. w spotkaniach z szefami państwa odbywających się w ramach klubu Zubow nie uczestniczył, ale brał udział

³⁰ С. Карганов, *Другая наша история*, «Российская газета», 2010, nr 5136 (57) z 19.03.2010.

w szereg sesji forum. W czasie jednej z nich odbyła się prezentacja jego książki, a także burzliwa nad nią dyskusja, o której będzie tu jeszcze mowa. Zubow po publikacji książki zaczął być także zapraszany do programów publicystycznych w rosyjskich kanałach telewizji publicznej, choć nie w kanale pierwszym, najbardziej kluczowym z punktu widzenia kontroli rosyjskiej opinii publicznej. Szczególnie często zapraszano go do audycji intelektualnych prowadzonych przez Aleksandra Archangielskiego na kanale Kultura. Komentarze Zubowa pojawiać zaczęły się także w gazetach codziennych, w tym rządowej „Rosyjskiej Gazecie”, a także biznesowych „Wiedomostiach”, nie wspominając o periodykach krytycznych wobec władz jak „Nowaja Gazieta”.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że wielu recenzentów książki chwaliło przyjęty w niej sposób ujęcia kwestii narodowych. I tak na przykład Arkadij Krasilszczikow³¹ z wielkim uznaniem odniósł się do sposobu potraktowania w pracy problematyki żydowskiej. Recenzent, sam podkreślając swoją żydowską tożsamość, zaznaczył, że w zespole autorskim nie znalazł nazwisk żydowskich, co dodatkowo wzbudziło jego szacunek. Jak podkreślił, autorzy nie dzielą winy za sowieckie przestępstwa pomiędzy narodowościami, Rosjanami, Żydami, Gruzinami i innymi nacjami. Podejście to z wielką radością uznał za dowód na istnienie „sumienia Rosji”. Z uznaniem odnotował też, że w pracy po imieniu nazwana została antysemitka czystka związana ze „sprawą lekarzy” w końcowym okresie rządów Stalina. Także cytowany wcześniej Aleksandr Samowarow, pisząc z pozycji bardziej narodowo-konserwatywnych, chwalił autorów, za to, że nie unikali tematów trudnych i nie znalazł u nich potępianej przez niego „rusofobii”. Nie znaczy to oczywiście, że nie pojawiały się okazjonalnie wśród recenzentów próby oskarżenia o wspomnianą rusofobię czy też z drugiej strony o antysemityzm. W szczególności próbowano oskarżenia o relatywizację zbrodni hitlerowskich względem sowieckich łączyć z implikowaną przez nie jakoby deprecjacją znaczenia Holocaustu. Takie oskarżenie pojawiło się na kongresie Żydów niemieckich w Berlinie, jak się jednak wydaje było wydarzeniem incydentalnym.

Reakcje pozytywne na książkę pod redakcją Andrieja Zubowa nadeszły także z zagranicy. Jedną z pierwszych z nich był entuzjastyczny komentarz znanego historyka amerykańskiego Richarda Pipesa, udzielony Radiu Wolna Europa³². Pipes nazwał książkę sensacyjną z trzech powodów. Po pierwsze – pozbawiona jest według niego nacjonalizmu i uznaje odpowiedzialność Rosji za takie zbrodnie

³¹ А. К р а с и л ь щ и к о в, *Снова о покаянии*, «Еврейское слово» 2010, nr 1(466) (<http://www.e-slovo.ru/466/12pol1.htm>).

³² R. P i p e s, *A New Russian History That's Sensational For The Right Reasons*, „Radio Free Europe/Radio Liberty (RFE/RL)”, December 5, 2009 (http://www.rferl.org/content/A_New_Russian_History_Thats_Sensational_For_The_Right_Reasons/1895990.html).

jak Pakt Ribbentrop-Mołotow, czy Katyń. Po drugie – otwarcie powołuje się na źródła zachodnie, co wcześniej stanowiło tabu w podręcznikach rosyjskich. Po trzecie – zajmuje się ona bardziej społeczeństwem Rosji, a mniej jej władzami.

Artykuł o książce ukazał się też m.in. w „New York Timesie”³³. Jego autorka Sophia Kishkovsky podkreśla na wstępie, że choć książka napisana jest z perspektywy otwarcie chrześcijańskiej, a jeden z autorów jest nawet księdzem prawosławnym, pozbawiona jest całkiem nacjonalizmu oraz antysemityzmu. Kishkovsky przytacza w swoim artykule entuzjastyczne słowa Pipesa, który zadeklarował, że rozpoczął zbierkę funduszy na angielskojęzyczne wydanie książki i uznał, iż jest to pierwsza nienacjonalistyczna historia, w której Rosjanie nie są li tylko ofiarami, a także pierwsza praca korzystająca z wielu źródeł zachodnich. W tym samym artykule autorka cytuje opinię Andrzeja Nowaka, polskiego historyka z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nowak w mailu przesłanym Kishkovsky miał napisać, że książka „we wzorcowy sposób” traktuje delikatne momenty jak Pakt Ribbentrop-Mołotow, czy Katyń. Kishkovsky odnotowuje jednocześnie, że sam Zubow deklaruje, iż książka została sfinansowana przez „osoby, które nie chciałyby ujawniać swej tożsamości”, napominając jednocześnie, że z pomysłem książki zwróciło się do niego jakoby dwu producentów telewizyjnych z rekomendacji Aleksandra Sołżenicyna. Artykuł kończy się wzmianką o pojawieniu się Zubowa w rosyjskiej telewizji, w szczególności w programach Aleksandra Archangielskiego.

W kilku innych periodykach zachodnich ukazały się bardzo życzliwe omówienia książki Zubowa. Geoffrey Owen w piśmie „Standpoint”³⁴ wyraża radość z publikacji książki i cieszy się, że na spotkaniach z jej redaktorem licznie stawiają się ludzie młodzi, którzy wydają się bardziej nawet podzielać jego tezy niż osoby starsze, nie chcące na przykład rozstać się z pojęciem „Wojny Ojczyźnianej”, którego usunięcie, jak tłumaczy to Zubow, nie jest atakiem na Rosję, jak się mu to suponuje, a koniecznym elementem walki ze spuścizną ZSRR.

Walter Laqueur³⁵ w swojej recenzji porównuje *Historię Rosji XX wiek* z wydanym w tym samym czasie brytyjskim kompendium *The Cambridge History of the Cold War* i stwierdza niesymetryczności w obu pracach. Laqueur chwali tom Zubowa m.in. za wspomnienie kwestii finansowania przez KGB „ruchów pokojowych” na Zachodzie i udziału służb bułgarskich w zamachu na Jana Pawła II, które przemilcza zachodni tom. Jak zauważa angielski recenzent, praca pod redakcją Zubowa nie poświęca natomiast zbyt wiele uwagi upadkowi Związku Sowieckiego. Jak

³³ S. K i s h k o v s k y, *A History of 20th-Century Russia, Warts and All*, „New York Times”, November 24, 2009.

³⁴ G. O w e n, *Communist Hangover*, „Standpoint”, September, 2011.

³⁵ W. L a q u e u r, *West Meets East: Two New Versions of the Cold War*, „World Affairs”, November/December, 2010.

wnioskuje Laqueur, Zubow kwestię mechanizmów rozpadu Imperium Sowieckiego, tak pasjonującą dla zachodnich badaczy, marginalizuje, bo zakłada wcześniej, iż ZSRR jako kraj oparty na kłamstwie i fundamentach społecznych sprzecznych z podstawowymi zasadami cywilizacji zachodniej, był *de facto* zbudowanym przez Stalina „domkiem z kart”, którego upadek stanowił tylko kwestię czasu.

W Polsce książka pod redakcją Zubowa połączyła w pozytywnych reakcjach przedstawicieli przeciwnych obozów politycznych. Jak już wspomniano, wypowiedział się o niej entuzjastycznie m.in. historyk Andrzej Nowak. Na łamach pisma „Nowa Europa Wschodnia” Nowak wyraził się m.in. w następujący sposób:

W tej książce nie ma popisów nowoczesnej metodologii i na pewno nie z każdym elementem zawartej w niej interpretacji można się zgodzić. Jednak w żadnym z dotychczasowych poważnych opracowań dziejów Rosji okres sowiecki nie został przedstawiony tak jednoznacznie jako brzemień – brzemień nie tylko tragedii, jaką przeżyli sami Rosjanie, ale także odpowiedzialności za winy popełnione wobec innych narodów imperium. W książce, która ukazała się pod światłą redakcją profesora MGIMO (sic!) Andrieja Zubowa, nie ma żadnej próby usprawiedliwiania, wybielania stalinowskich czy leninowskich zbrodni. Ci, którzy w Polsce próbują relatywizować znaczenie paktu Ribbentrop–Mołotow, zbrodni katyńskiej czy 17 września, powinni do niej zajrzeć i zawstydzić się. Jest to rzetelna próba zmierzenia się ze strasznym dziedzictwem sowieckim w rosyjskiej historii – i jego przezwyciężenia. To w chrześcijańskim duchu pokuty i nadziei spisana „szczerą opowieść pielgrzyma”³⁶.

Nowak zaprosił jednocześnie Zubowa do wypowiedzi na łamach redagowanego przez siebie pisma „Arcana”³⁷. Z drugiej strony ze znacznym uznaniem o *Historii Rosji* pod redakcją Zubowa wypowiedział się m.in. Adam Michnik, a w „Gazecie Wyborczej” ukazała się polska wersja referatu Andrieja Zubowa wygłoszonego na forum „Waładaj” w 2010 r.³⁸, w którym uczestniczył także sam Michnik. W artykule podsumowującym swoje wrażenia z obrad forum, Michnik wymienił nazwisko Zubowa wśród kilku innych rosyjskich uczestników spotkania, których nazwał „fantastycznymi ludźmi”³⁹. Być może również dzięki tym pochlebnym opiniom polskie Narodowe Centrum Kultury (NCK) podjęło decyzję o przetłumaczeniu na język polski i wydaniu *Historii Rosji XX wiek*. Pierwszy tom 3-tomowej wersji polskiej ma się ukazać w roku 2015⁴⁰.

³⁶ A. Nowak, *Cudowna podróż do Rosji*, „Nowa Europa Wschodnia” 2009, nr 6, listopad–grudzień 2009, s. 131–132.

³⁷ A. Zubow, *Polska – przynęta, na którą polakomil się, został złowiony, wyciągnięty na brzeg i zdechl Lewiatan komunizmu*, „Arcana” 2011, nr 100.

³⁸ A. Zubow, *Chory naród, lodowata mgła*, „Gazeta Wyborcza” z 17.01.2011.

³⁹ A. Michnik, *Wyznania antysowieckiego rusofila*, „Gazeta Wyborcza” z 5.10.2010.

⁴⁰ Sprawozdanie Merytoryczne z Działalności NCK (http://www.nck.pl/files/2013-04-02/sprawozdanie_merytoryczne_z_dzialalnoci_nck_w_2012_roku.pdf).

Reakcje krytyczne

Książka wzbudziła również bardzo dużo głosów krytycznych, ale ich różnorodność była, podobnie jak w przypadku reakcji pozytywnych, znaczna. Jak wspomniano, wśród krytyków pracy byli nawet jej niektórzy współautorzy, którzy uznali, że linia książki nadana przez Zubowa jest sprzeczna z ich poglądami. Wspomniany Siergiej Wołkow określił książkę mianem „mieszanki słowianofilskich bredni, liberalno-demokratycznego ‘progresizmu’, niezdarne go monarchizmu i ‘chrześcijańskiego spojrzenia’ w duchu ojca Jakuba Krotowa”, która wydała mu się „głęboko niesympatyczna”⁴¹. Przyznał jednocześnie, iż stanowi ona pierwszą kompletną historię Rosji w XX wieku napisaną i wydaną nie na emigracji, ale w kraju i przez autorów w większości mieszkających w Rosji. Zwracał też uwagę na słowa Zubowa, iż jej pierwsze szkice powstały na podstawie materiału Narodowego Związku Pracujących (NTS), czyli emigracyjnego ugrupowania politycznego o charakterze solidarystycznym, którego przewodniczącym był krótki czas sam Zubow, stąd książka jest wykładnią ideologii solidaryzmu NTS, opartej na solidarności między klasami społecznymi.

Jedną z najbardziej znaczących polemik z książką Zubowa rozpoczął krótki artykuł na łamach popularnego prokremlowskiego tygodnika „Ekspert”. Artykuł Semiona Doronina⁴² opatrzony był na wstępie serią rzekomych cytatów z książki, po pierwsze sugerujących, iż autorzy relatywizują zbrodnie hitlerowskie, sugerując że winy systemu sowieckiego przewyższają zło systemu nazistowskiego. Większa część pozostałej części artykułu poświęcona jest przedstawieniu demonicznej wizji NTS jako organizacji kolaborującej z hitlerowcami, w szczególności związanej z własowcami. Zubow przedstawiony więc zostaje jako eksponent interesów NTS, a ta jako wroga Rosji organizacja kolaborantów z nazistami. Doronin szczególnie silnie atakuje Zubowa za dylemat wyboru pomiędzy uznaniem ciągłości współczesnej Rosji z ZSRR oraz przyjęciem drogi większości krajów Europy Środkowej, a więc nawiązania ciągłości prawnej z przedkomunistycznymi wcieleniami poszczególnych państw. Wybór tego drugiego wariantu Doronin określa jako „wykreślenie 70 lat historii kraju, czasu kiedy Rosja z zacofanej peryferyjnej monarchii przeobraziła się w wielkie mocarstwo”⁴³.

Jak ustalono niedługo po publikacji wspomnianego artykułu, cytaty zawarte w tekście Doronina nie były zaczerpnięte z książki, jak twierdził autor. Po jakimś czasie okazało się, że pochodzą one z artykułu niezwiązanego z grupą twórców *Historii Rosji* publicysty, który ukazał się w roku 2000 na łamach pisma „Posiew”, będącego oficjalnym organem NTS. Po tych ustaleniach Zubow zwrócił się do

⁴¹ С.В. Волков, *op. cit.*

⁴² С. Доронин, *История фальсификатора*, «Эксперт» 2010, nr 16–17 (702) z 26.04.2010.

⁴³ С. Доронин, *op. cit.*

redakcji tygodnika „Ekspert” z żądaniem sprostowania, jednak odmówiono jego publikacji. Wytoczył więc „Ekspertowi” proces, który wygrał w dwu instancjach. Tygodnik opublikował z dużym opóźnieniem krótkie, wyznaczone przez sąd sprostowanie, w którym wzmiankowano, iż przypisanie Zubowowi wspomnianych cytatów nadwyrężyło jego reputację zawodową. Sprostowanie poprzedzone zostało jednak wielokrotnie obszerniejszym od niego artykułem podpisanym przez Maksima Rubczenkę⁴⁴.

Rubczenko przyznawał w szczególności, że pomyłone zostały w tekście Doronina cytaty z tekstów z NTSowskiego pisma „Posiew” z cytatami z książki pod redakcją Zubowa, ale nie widzi on w tym większego problemu, ponieważ uważa, że ich przesłanie jest praktycznie identyczne, a zarówno pismo, jak i książkę firmuje ta sama współpracująca z hitlerowcami NTS. Jednocześnie Rubczenko zakwestionował tezę Zubowa z pozwu i wniosku o sprostowanie, a konkretnie przypisanie artykułu z „Posiewu” do gatunku publicystyki, podważając status *Historii Rosji* jako pracy naukowej. Rubczenko nie przyjął do wiadomości tezy o „naukowym” charakterze książki pod redakcją Zubowa, odwołując się zarówno do jej stylu i treści, błędów ortograficznych (w tym wspomnianej już kwestii pisowni słowa „bolszewicki” w języku rosyjskim). Twierdził też m.in., że przyjęte przez Zubowa pojęcie „wojny radziecko-nazistowskiej” jako zastępujące termin „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej” ma charakter publicystyczny. Co ciekawe, Rubczenko polemizował także z tezą Zubowa, który jak wspomniano w pozwie sądowym, twierdził, iż artykuł Doronina naruszył jego reputację zawodową. Dowodem na tę tezę, przedstawionym przez Zubowa w pozwie, były według Rubczenki dwa komentarze ze strony internetowej pisma, które jak twierdził Rubczenko, bez uwierzytelnienia nie powinny mieć w ogóle statusu dowodu procesowego. Co więcej, Rubczenko powoływał się na wspomniany tu fakt zaproszenia Zubowa na obrady elitarnego Klubu Władajskiego, cytując je jako dowód na to, że de facto reputacja Zubowa po publikacji w tygodniku nie została wcale nadwreżona.

Kluczowe w artykule Rubczenki poprzedzającym sprostowanie wydają się jednak jeszcze wyraźniej niż u Doronina sformułowane oskarżenia. Co bardzo znamienne, nie stanowią one zasadniczo zarzutów pod adresem samego redaktora książki czy jej autorów, są raczej pogroźkami w stosunku do bliżej nieokreślonych promotorów Zubowa, ulokowanych – jak można domniemywać z kontekstu – w kręgach bliskich Kremlowi. Rubczenko w szczególności zasugerował, że owi domniemani poplecznicy Zubowa „zapewniający mu zaproszenie na prestiżowe spotkania, publikacje i wystąpienia w mediach wysokiego nakładu oraz

⁴⁴ М. Рубченко, *История с юриспруденцией*, «Эксперт» 2011, nr 36 (769) (wersja on-line: <http://expert.ru/expert/2011/36/storiya-s-yurisprudentsiej/>).

życzliwość rosyjskich sądów (nawet wbrew wymogom obowiązującego ustawodawstwa), prawdopodobnie nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa swoich gier⁴⁵. Jak dowodził autor artykułu w „Ekspercie”, Zubow próbuje wprowadzić do powszechnego obiegu w Rosji ideologię starej antykomunistycznej emigracji, co spowoduje, że Rosja zrezygnować będzie musiała ze swoich interesów narodowych na rzecz wirtualnego „stowarzyszenia” Rosjan mieszkających w kraju i na emigracji. Przy czym interesy tych dwu grup nie będą miały równego statusu, bo to środowiska emigracyjne, które Zubow określa mianem „soli ziemi rosyjskiej”, mają być po wygranej obozu jego zwolenników wyraźnie uprzywilejowane. Rubczenko uważa więc, że Zubow stawia interesy rosyjskiej emigracji wyżej od interesów społeczeństwa rosyjskiego. Podsumowuje zaś swoje rozważania tezą, iż celem Zubowa jest po prostu likwidacja państwa rosyjskiego.

Odwołując się do polemiki między prof. Héléne Carrère d'Encausse, historykiem z Akademii Francuskiej a Zubowem⁴⁶ na Forum Waładajskim, a także do oskarżeń wykładu Zubowa tamże o ahistoryczność przedstawionych przez Anatola Lievena, Rubczenko sugeruje, iż zamiary Zubowa przejrzeni już nawet liczni życzliwi Rosji intelektualiści zachodni, ale nie zrozumiała ich jeszcze rosyjska elita liberalna. Apelując do niej, Rubczenko posługuje się pojęciem „zubowowców”, sugerując że za redaktorem *Historii Rosji* stoi szersze środowisko polityczne. W przekonaniu Rubczenki, „zubowowcy” są więc reprezentantami tej części „rosyjskiej elity”, której aktywa dawno wywieziono już za granicę. Rosja to dla nich od dawna tylko pozostałe na terytorium kraju zasoby naturalne, które chcieliby jak najszybciej spieniężyć. W realizacji tego zamiaru przeszkadza im jeszcze jedynie współczesne państwo rosyjskie, stąd więc determinacja „zubowowców”, by je zlikwidować. Można zauważyć, że Rubczenko choć silnie demonizuje Zubowa, przypisując jego zwolennikom znaczną siłę sprawczą, z drugiej strony uważa, że większość prób zmiany świadomości historycznej podejmowanych przez autora tomu skazana jest na porażkę.

W szczególności Rubczenko wspomina, że w gazecie „Wiedomosti” Zubow postulował, by zlikwidować święto narodowe przypadające w Rosji na 9 maja jako „Dzień Zwycięstwa”. Zubow uznaje je za rocznicę dzielącą społeczeństwo

⁴⁵ М. Рубченко, *op. cit.*

⁴⁶ Héléne Carrère d'Encausse po wykładzie Zubowa na forum „Waładaj” zaatakowała go za niesprawiedliwą, w jej przekonaniu, krytykę władców Rosji przy zastosowaniu współczesnych norm moralnych i społecznych. W szczególności argumentowała, że w XVIII wieku słowo „absolutyzm” miało taki status jak dziś „demokracja”. Zubow replikował, iż w Rosji absolutyzm był wówczas znacznie gorszy, bo nosił charakter kolonialny wobec ludności własnego kraju, podczas gdy w krajach zachodnich, w jego przekonaniu, monarchowie, choć również absolutnie, w większym stopniu kierowali się poczuciem odpowiedzialności za dobrobyt rządzonych przez siebie społeczeństw (<http://russia-xx.livejournal.com/128205.html>).

rosyjskie, w szczególności ze względu na fakt walki wielu Rosjan, jako członków ROA, po stronie hitlerowskiej, co czyni zeń święto o charakterze ambiwalentnym. Rubczenko uznaje te tezy Zubowa za prowokację, ale stwierdza, że obecny konsensus w zakresie interpretacji „Wojny Ojczyźnianej” jest tak silnie ugruntowany, że „zubowowcy” nie mają szansy na jego zmianę.

W podobnym do Rubczenki tonie wypowiedział się o książce Maksym Chrustalew⁴⁷. Tytuł jego artykułu *Jak 'nasi' historycy w kłamstwie prześcignęli nawet Riezuna* sugeruje, jakoby zespół autorski zebrany przez Zubowa nie był do końca „nasz”, czyli rosyjski. Domyślać się więc można, że Chrustalew, podobnie jak Rubczenko, postrzega Zubowa jako eksponenta wrogich Rosji kręgów zagranicznych. Z drugiej strony, recenzent światom jest okoliczności powstania książki i de facto wytyka Zubowowi, że powstała na zamówienie władz. Uważa jednak, że Zubow w wypełnianiu go okazał się zbyt nadgorliwy (перестарался), gdyż zamówiono u niego książkę antykomunistyczną, a przygotował on pracę powielającą wszystkie rusofobiczne mity. Nie przypadkiem więc według Chrustalewa jednym z pierwszych autorów pozytywnej recenzji był „znany ze swojej rusofobii” Richard Pipes. Kolejnej pochwały dla Zubowa oczekiwać można od równie wrogiego Rosji Zbigniewa Brzezińskiego.

Wśród szczególnych „kłamstw” pracy Chrustalew na pierwszym miejscu wymienia tezę o szykowaniu przez Stalina ataku na Niemcy, który Hitler wyprzedził napaścią na ZSRR w 1941 r. Teza ta, jak wiadomo spopularyzowana została przez Wiktora Suworowa, do którego recenzent odwołuje się, używając jego pierwotnego nazwiska Riezun. Tu znów jednak, podobnie do Rubczenki, Chrustalew sugeruje, że próby zmiany świadomości społecznej przez Zubowa są skazane na niepowodzenie, gdyż badania opinii publicznej wskazują, że czasy komunistyczne oceniane są przez Rosjan przeciętnie lepiej niż współczesne, a kult Stalina jest na szczęście dla obu cytowanych recenzentów relatywnie silny. Wśród innych potępień przez Chrustalewa prób rewizji dominujących interpretacji historycznych znajduje się kwestia głodu w pierwszych latach władzy radzieckiej, który nie mógł być według autora recenzji zaplanowany przez bolszewików. Kontestuje on też liczby ofiar głodu na Ukrainie oraz Wielkiego Terroru, jako znacząco zawyżone przez Zubowa. Chrustalew doszukuje się także domniemych sprzeczności w pracy. I tak na przykład uważa, że z jednej strony pokój brzeski jest krytykowany przez autorów książki jako zdradziecki sojusz z Niemcami i Austro-Węgrami, z drugiej zaś jego zerwanie przez bolszewików również jawi im się posunięciem zdradzieckim. Ze szczególną krytyką spotyka się fraza z książki Zubowa doszukująca się przyczyn porażki Białych w pasywności ludności chłopskiej. Chodzi

⁴⁷ М. Хрусталеv, *Как «наши» историки во вранье превзошли даже Резуна, Заветы Бжезинского в исполнении*, „КМ.РУ”, 14.01.2010.

zwłaszcza o fragment mówiący, iż „pokorna i pasywna większość, zastraszona i ceniąca tylko swoje życie, swój własny kawałek ziemi, a kiedy trzeba idąca do walki pod przymusem [...] wybrała nie Rosję, ale opowiedziała się przeciw niej”. Z drugiej strony Chrustalew wyśmiewa tezy Zubowa sugerujące podmiotowość antykomunistycznie zorientowanych grup w społeczeństwie rosyjskim. Śmieszna wydaje mu się referowana w książce historia przygotowań do antykomunistycznego powstania w 1930 r., co wydaje się Chrustalewowi powielaniem mitów z dokumentów OGPU. Jako skandaliczne jawi się recenzentowi nazwanie przez Zubowa „Wojny Ojczyźnianej” wojną „bolszewicko-nazistowską”. Nieśluszną jest dla niego krytyka paktu Ribbentrop–Mołotow, w którym pokrzywdzone zostały w ujęciu Zubowa narody krajów bałtyckich oraz Polacy. Jednocześnie zgodnie z uznawaną przez Chrustalewa postkomunistyczną interpretacją, Związek Radziecki wkraczając na ich terytoria jedynie „odbierał swoje ziemie”. Za równie skandaliczne Chrustalew uznaje zdanie Zubowa mówiące, iż „cierpienia narodów Rosji pod władzą bolszewików były tak bardzo trudne do zniesienia, że nie mamy dziś prawa osądzać nikogo a widzieć musimy moralne skazy w każdym z moralnych wyborów owych lat”. Jest to dla Chrustalewa próba rehabilitacji kolaborantów z hitlerowcami, co prowadzi go do konkluzji podobnej do wniosków Rubczenki, a więc stwierdzenia, że Zubow służy bezpośrednio wrogom Rosji i po zatwierdzeniu pracy jako podręcznika trudno byłoby oczekiwać, że Federacja Rosyjska byłaby w stanie efektywnie protestować przeciw niezwykle szkodliwym dla niej próbom zrównania stalinizmu i komunizmu z nazizmem.

Z podobnych pozycji książkę zaatakował szef fundacji „Pamięć Historyczna”⁴⁸ Aleksandr Diukow⁴⁹. Warto zaznaczyć, że fundacja ta jest jedną z kluczowych wspomnianych wcześniej instytucji o charakterze pozornie pozarządowym, będąc *de facto* ważnym narzędziem prowadzenia polityki historycznej przez Kreml. Jej głównym obszarem zainteresowania są Ukraina, Białoruś i kraje bałtyckie, w odniesieniu do których fundacja ujawnia dokumenty z zamkniętych do tej pory archiwów rosyjskich, dotyczące głównie współpracy z Niemcami działających na tych terenach grup bojowych. W efekcie tych działań Aleksandr Diukow został m.in. ogłoszony *persona non grata* na Łotwie.

Jeśli chodzi o *Historię Rosji XX wiek*, to Diukow w krótkiej notce w swoim blogu określił ją jako „własowski dwóch-tomnik”. Oburzył się zwłaszcza na zawyżoną jakoby liczbę 700 tysięcy represjonowanych przez władze sowieckie w krajach bałtyckich w latach 1940–1941. W konkluzji stwierdził jednak, że nie będzie wdawał się w szczegółową krytykę pracy, bo przygotowujący jest

⁴⁸ <http://www.historyfoundation.ru>.

⁴⁹ А. Дюков, «История России XX век»: сон разума, <http://a-dyukov.livejournal.com/626258.html>, 13.12.2009.

właśnie formalny wniosek w jej sprawie do komisji przeciw falsyfikacji historii przy prezydencie RF. Jak wiemy już dziś, wniosek taki nie ujrzał nigdy światła dziennego, a sama komisja została z czasem rozwiązana. Notatka zamieszczona przez Diukowa świadczy jednak, że w konserwatywnych (postkomunistyczno-państwowych) środowiskach bliskich Kremlowi nie tylko silne było oburzenie na publikację książki, ale także wyraźna presja na jakąś formę ukarania jej autorów.

Głos w sprawie książki zabrał także zbliżony do podobnych środowisk przedstawiciel uczelni Zubowa, MGIMO – Aliksiej Podbierozkin⁵⁰ – jej prorektor do spraw naukowych. Na stronie głównej uczelni ogłosił, że książka nie jest w żaden sposób związana z MGIMO, w szczególności „nie była recenzowana przez specjalistów z naszego uniwersytetu”. Podbierozkin poddał jednocześnie w wątpliwość hasło przewodnie Zubowa, dotyczące „konieczności moralnej oceny faktów historycznych”. Jest ono według Podbierozkina przejawem hipokryzji Zubowa, która najwyraźniej ujawnia się w kontekście sposobu omawiania Układu Monachijskiego z 1938 r. Książka zupełnie go marginalizuje, a miał on być wielką zdradą Europy Wschodniej przez Zachód, naruszeniem podstawowych zasad moralnych. Układ pokazywał jednocześnie według Podbierozkina jak bardzo Zachód zawsze ignorował interesy zarówno Rosji jak i Polski, a następnie zapewne cieszył się z ataku na Polskę, który wydawał się kanalizować hitlerowską agresję. Podbierozkin sugeruje, że książka „przez specjalistów przyjmowana jest niejednoznacznie” i na pewno nie należy jej rekomendować studentom. Jednocześnie też napisał o zawartych w niej rzekomych falsyfikacjach historii służących wrogom Rosji, choć poza wspomnieniem o tezie o przygotowaniach Stalina do napaści na Niemcy w 1941 r., nie przedstawił on ich szczegółowej listy sugerując, że znajdują je bez trudu sami czytelnicy.

Z kręgów konserwatywno-prawosławnych pojawiły się oskarżenia w sprawie wcześniej wspomnianego sformułowania Zubowa zamieszczonego we wstępie do pracy, gdzie pisał on o „samowolnej autokefalii”, która postawić miała „tamę rzece oświecenia” płynącej ze znacznie bardziej cywilizowanego Konstantynopola. Jegor Chołmogorow oskarżył w tym kontekście Zubowa o kwestionowanie prawa do autokefalii Rosyjskiej Cerkwii Prawosławnej, dodatkowo wspominając o stojącym jakoby za książką „lobby własowskim” i sugerując, że rozgrzeszanie Własowa zagraża bezpieczeństwu Rosji, bo uświęca zdradę w czasie wojny⁵¹.

Można też wspomnieć, że już wcześniej we wspomnianym tygodniku „Ekspert” ukazała się nieco mniej napastliwa recenzja *Historii Rosji* autorstwa Borysa

⁵⁰ А. Подберезкин, А. Серегин, *Я бы не рекомендовал эту книгу студентам*, «Портал МГИМО», 15.12.2009 (<http://www.mgimo.ru/news/experts/document130102.phtml>).

⁵¹ Е. Холмогоров, *«Богословие» сержанта Глухова и угроза свободе Церкви*, 2010, <http://holmogor.livejournal.com/3339370.html>, 8.02.2010.

Filippowa⁵², którego nie należy mylić ze wspomnianym już autorem neostalinowskiego podręcznika – Aleksandrem Filippowem. Według Borysa Filippowa, w książce łatwo jest odróżnić części napisane przez zawodowych historyków od tych autorstwa publicystów. Filippow, jak wielu innych recenzentów krytykuje Zubowa za słynną „tezę Suworowa” o planowanej przez ZSRR wojnie prewencyjnej w latach 1940–1941. Chwali natomiast za podjęcie problemu własowców, ROA i innych kolaborantów, stwierdzając że do dziś nie jest rozstrzygnięta kwestia kryteriów jakie odróżniać miałyby kolaboranta z Niemcami od działacza czy bojownika antykomunistycznego. Filippowowi nie podoba się interpretacja przegranej Białych w wojnie domowej oparta na wizji narodu rosyjskiego jako pasywnego, zastraszonego i skoncentrowanego na swoim tylko osobistym losie, co doprowadziło go do „opowiedzenia się ‘przeciw Rosji’” w chwili próby. Zdaniem Filippowa interpretacje przedstawione przez Zubowa i dyskusja wokół nich przypominają mu poziom debat z początku lat 90., które ocenia jako naiwne. Z drugiej strony, w przeciwieństwie do wspomnianych kolegów z łamów „Eksperta”, cieszy się z przyjętej przez Zubowa linii prowadzącej do odejścia od sowieckich paradygmatów interpretacyjnych.

Krytycznie o książce wypowiedział się także Aleksandr Sziszkow⁵³ z Uniwersytetu Połockiego na Białorusi. Jak ujął to Sziszkow, Zubow napisał książkę z perspektywy „niedorzniętego przez bolszewików posiadacza ziemskiego”. Trudno oczekiwać od „takiego nieszczęśnika” dokładności, więc dziwić nie powinno, że wizja przedstawiona przez taką ofiarę losu jest niechlujna i zawiera ogromną ilość błędów. Jednocześnie w książce Sziszkow widzi pierwszą antykomunistyczną syntezę historii Rosji, książkę, której właściwie można by oczekiwać na początku lat 90. Sziszkow nazywa ją „antyhistorią KPZR”, nawiązując do obowiązkowego podręcznika historii partii komunistycznej, wykładanej na wszystkich uczelniach sowieckich, i nazywanego „szarą cegłą”. Sziszkowa drażni w książce Zubowa patetyczna według niego kurtuazja przejawiana przez autorów wobec mniejszości narodowych i krajów sąsiadujących z Rosją. Uważa np. za irytujące sugestie Zubowa, że planów rewolucyjnych Lenina nie udało się zrealizować w Polsce jako kraju „bardziej kulturalnym”. Sziszkow konstatuje jednak, że sympatia autorów dla mniejszości narodowych kończy się na Białorusinach, co wywodzi z krytyki przez Zubowa planów Stalina odłączenia od Polski międzywojennej jej wschodnich województw.

Sziszkow generalnie oskarża autorów o idealizację obrazu krajów Europy Środkowej w okresie międzywojennym, w szczególności krajów bałtyckich oraz

⁵² Б. Филиппов, *Неудавшаяся ревизия*, «Эксперт» 2009, nr 42 (679).

⁵³ А. Шишков, *Головокружение без успехов. История России нетрадиционной ориентации от профессора Зубова*, «Родина» 2010, nr 6–7.

Polski. Konstatuje, że w książce brak krytycznych wzmianek o polskiej polityce narodowej na Kresach, zaś obraz września 1939 r. jest jednostronny, bo kładzie nacisk na krytykę polityki Stalina przy jednoczesnym zaniechaniu przedstawienia szerszego obrazu niemieckich bestialstw popełnianych w Polsce. Uogólniając, Sziszkow traktuje wizję przedstawioną przez Zubowa jako „egzotyczną” i słowem tym posługuje się w podwójny, ironiczny sposób. Nawiązuje bowiem do faktu, że większość swojej kariery naukowej Zubow odbył jako pracownik Instytutu Orientalistyki Akademii Nauk, gdzie specjalizował się w kulturze politycznej krajów Dalekiego Wschodu (głównie Tajlandii). Sziszkow kilkakrotnie więc ironicznie wspomina, że braki wynikają zapewne z nieobecności odpowiednich danych w książkach poświęconych Tajlandii, z których – w domyśle – redaktor dzieła czerpał większość swej wiedzy o świecie.

Z innej zupełnie, bo czysto komunistycznej strony, książkę Zubowa zaatakował Jurij Woronin⁵⁴, były zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej rozpedzonej w 1993 r. podczas próby tzw. „drugiego puczu sierpniowego” przez oddziały wojskowe popierające prezydenta Jelcyna oraz jego liberalnych stronników. Woronin oburzony był jednostronnym przedstawieniem na kartach książki jelcynowskiej wersji dramatycznych wydarzeń sierpnia 1993 r. W szczególności twierdził, że wbrew temu, co napisano w książce, z tzw. Białego Domu, a więc ówczesnej siedziby parlamentu ostrzeliwanej przez wierne Jelcynowi czołgi, nie strzelał nikt z jego obrońców, a więc oblężenia parlamentu, jego zdaniem prawomocnego, nie można przedstawiać jako symetrycznej walki dwu posługujących się przemocą stron.

Na tle omawianych powyżej recenzji krytycznych, które dość wyraźnie wpisują się w schematy podziałów na rosyjskiej scenie politycznej, dość nietypowa była bardzo obszerna recenzja *Historii Rosji XX wiek* autorstwa profesora Wyższej Szkoły Ekonomiki w Moskwie Andrieja Mieduszewskiego⁵⁵. Referował on z wyraźnym dystansem religijne założenia przyjęte przez autorów książki. Przypominał, że wyliczają oni liczne katastrofy Rosji i znajdują ich jedną główną przyczynę: odejście od podstaw narodowej kultury religijnej związane z realizacją komunistycznej utopii, która musiała zakończyć się katastrofą. W tym ujęciu dla Mieduszewskiego nie jest jasne kogo zespół autorski Zubowa ma na myśli używając słowa „my”, zwłaszcza gdy pisze o tych, którzy uwierzyli w komunizm, a następnie gorzko tego pożałowali. Jak przypomina Mieduszewski, podstawą ideologiczną książki jest idea solidaryzmu. Ma ona dla niego kontrowersyjny

⁵⁴ Ю.М. Воронин, *Черный посев. Реплика о лукавстве «свидетелей»*, «Советская Россия» 2011, (27.01.2011) <http://www.sovross.ru/modules.php?name=News&file=article&sid=587382>.

⁵⁵ А.Н. Медушевский, *Рец. на кн.: История России. XX век: в 2-х т., под ред. А.Б. Зубова*, М.: Астрель, 2009, «Российская история» 2011, nr 2, s. 194–199.

charakter tym bardziej, że rozumienie solidaryzmu zaczerpnięto w pracy od myślicieli rosyjskiej emigracji i ma ono charakter silnie konserwatywno-religijny. Jak zauważa Mieduszewski, solidaryzm był m.in. ideologiczną podstawą reżimów Mussoliniego, Salazara i Franco, co pokazuje według niego jak ambiwalentną jest on ideologią. Książka pod redakcją Zubowa – pisze Mieduszewski – buduje „biblijne spojrzenie na historię”, która jawi się w perspektywie eschatologicznej jako proces celowy, tłumaczący bieg dziejów Rosji ciągiem katastrof. Ujęcie to bliskie jest światopoglądom Josepha de Maistre’a i Aleksandra Sołżenicyna, a autorzy książki na podobieństwo wspomnianych klasyków nie szczędzą emocjonalnych ocen, moralnych diagnoz a nawet prorocत्व. Mitowi komunistycznemu przeciwstawiają swój religijny mit o zbawieniu: początkowa harmonia oparta na solidarności została zakłócona przez ideologiczny upadek moralny i utratę tradycyjnych wartości. „Naród-dziecko” wprowadzony został w błąd przez demagogów obiecujących raj na ziemi, którzy pozbawili ludzi wiary i godności doprowadzając do „bezwzględного zła”. Naród skruszył jednak w końcu kajdany tyranii, obalając komunizm.

Mieduszewski znajduje jednak i nieco pochlebnych słów dla autorów. Chwali ich więc za zarysowany przez nich szeroki kontekst analizowanych wydarzeń i przyjęcie długiej perspektywy czasowej, a także za podkreślenie znaczenia dynamicznego rozwoju gospodarczego Rosji na przełomie wieków XIX i XX. Mieduszewski zgadza się też ze zdaniem autorów, że rewolucja w Rosji nie była nieunikniona, jak twierdziła zawsze historiografia sowiecka. W sposób bardziej zdystansowany Mieduszewski referuje już jednak wizję Rosji Zubowa jako kraju nienadążającego z wdrażaniem procesu modernizacji politycznej i społecznej, kraju, gdzie budowanie silnej państwowości wyprzedzało powstawanie społeczeństwa obywatelskiego. Wśród przyczyn tych „opóźnień” autorzy wymieniają m.in. niewolę tatarsko-mongolską i wielkość kraju. Mieduszewski z pewnym zakłopotaniem referuje tezy Zubowa, dla którego rewolucja rosyjska jest ucieleśnieniem wszelkiego zła, a źródła jej wywodzą się z nihilizmu rosyjskiej inteligencji, co sugerowali zresztą już przed jej wybuchem rosyjscy konserwatyści. W ujęciu tym rewolucjoniści przywłaszczyli sobie prawo mówienia w imieniu niepiśmiennego narodu, a sama rewolucja rozpatrywana jest jako „krok w tył” hamujący modernizację.

Mieduszewski uważa w tym kontekście, że książka nie wnosi niczego nowego do wyjaśnienia przyczyn rewolucji, w szczególności w jej świetle pozostaje do końca niejasnym czy rewolucja spowodowana była przez „opóźnienia w modernizacji”, czy też raczej należy ją rozpatrywać jako efekt zbyt szybkiej modernizacji. W opinii recenzenta autorzy przeceniają rolę takich czynników prowadzących do rewolucji jak radykalizm inteligencji i osobowość cara. Mieduszewski podważa też użyteczność paradygmatu solidarystycznego jako teorii wyjaśniania przyczyn

rewolucji. Pyta o wyjaśnienie słabości Cerkwi prawosławnej, kryzysowi której wraz ze spadającą na przełomie wieków religijnością wśród inteligencji Zubow przypisuje tak kluczowe znaczenie. W oglądzie Mieduszewskiego, w ujęciu problemu rewolucji przez Zubowa wyraźny jest deficyt trzeźwej analizy, dominują zaś powtarzane bezrefleksyjnie wybrane schematyczne interpretacje wypracowane w przeszłości w środowisku rosyjskiej emigracji. W szczególności chodzi tu o tezę, iż upadek samodzierżawia spowodowany był działalnością liberałów, nie zaś zahamowaniem przez władze koniecznych reform. Niektóre fragmenty książki mogą – pisze Mieduszewski – sugerować, że rewolucję w Rosji zorganizowali głównie inteligenci i masoni przy wsparciu niemieckich pieniędzy.

Mieduszewski uważa jednocześnie, że czynniki przedstawiane jako przyczyny upadku Imperium są raczej jego przejawami. Można nimi w ostateczności wyjaśnić przyczyny powodzenia przewrotu bolszewickiego, ale już nie utrzymania się przez bolszewików przy władzy. Jak zauważa Mieduszewski, autorzy przypisują dużą część winy za zwycięstwo bolszewików Rządowi Tymczasowemu. Z drugiej strony sami autorzy przyznają, że Rząd Tymczasowy był zbyt słaby, by wprowadzać liberalne reformy, jednocześnie zbyt silną mieli w nim pozycję socjaliści na czele z Kiereńskim. Autorzy proponują pogląd stwierdzający, że mechanizm dojścia do władzy bolszewików opiera się na sporze Kiereńskiego i Kornilowa, zaś recenzent sugeruje, iż ówczesna sytuacja polityczna w Rosji nie była tak unikalna i tak silnie spersonalizowana. Podobne rewolucyjne momenty w wielu krajach zachodnich udawało się wygasić ustanowieniem władzy dyktatorskiej, której to opcji Zubow nie rozpatruje jako możliwego wariantu ratowania kraju.

W przekonaniu Mieduszewskiego autorzy nie wyjaśniają na kartach książki w sposób przekonujący przyczyn sukcesu bolszewików, przede wszystkim zaś nie są w stanie wyjaśnić źródeł zdolności utrzymania przez nich władzy na przestrzeni dziesięcioleci oraz zapobieżenia przez nich kontrrewolucji. Kluczowym czynnikiem była zapewne stosowana przez nich bezprecedensowa przemoc, której liczne przykłady, jak odnotowuje to z uznaniem Mieduszewski, autorzy dokumentują szczegółowo i przekonująco. To jednak według niego wyjaśnienie zbyt słabe, bo sami autorzy konstatują znaczącą pasywność ludności w stosunku do władzy bolszewickiej. Kluczowe pytania, na które nie ma odpowiedzi w książce to po pierwsze pytanie o to, dlaczego Biali przegrali wojnę domową, następnie, jak bolszewikom udało się w warunkach chaosu skutecznie przejąć władzę, w jaki sposób organy władzy radzieckiej, rady, komitety itp. zostały tak skutecznie ustanowione i wypełniały swoją rolę legitymizacji władzy bolszewików? Mieduszewski uważa, że autorzy nie rozstrzygają czy bolszewicy byli tylko zdolnymi taktykami i manipulatorami, czy może ich reformy w znacznym zakresie odpowiadały jednak wyraźnym potrzebom społecznym, stanowiąc formę modernizacji. Cały okres istnienia ZSRR w książce przedstawiony jest jako czas

permanentnej wojny władzy ze społeczeństwem. W myśl tej wizji komuniści wypełniają diabelski plan, którego istotą jest utrzymanie ich dyktatorskiej władzy. Mieduszewski uważa, że mamy w tym podejściu niebezpieczeństwo „historycznej aberracji” ujęcia przyczyn procesów z punktu widzenia ich rezultatów. Wątpliwości recenzenta budzi też kwestia alternatywnych scenariuszy rozwoju historii. Co prawda zgadza się z autorami, że być może bez rewolucji i stalinizmu nie doszłoby do II wojny światowej, ale krytykuje ich za to, iż nie wzięli pod uwagę możliwych alternatywnych efektów Paktu Ribbentrop-Mołotow, który przez Zubowa potępiany jest jako bezwzględne zło. Mieduszewski uważa jednak, że hipotetycznie mógł on mieć pozytywny efekt w postaci skierowania agresji Hitlera na zachód, na co miał liczyć sam Stalin. Przy takim rozwoju wydarzeń nie należy według recenzenta wykluczać, że w przypadku dłuższej konfrontacji Niemiec z Francją, ZSRR mogłyby całkowicie uniknąć wojny z Niemcami, bądź znacząco opóźniły się jej początek. Hipotetycznie więc, jak sugeruje Mieduszewski, mogłoby to doprowadzić z czasem do deideologizacji i liberalizacji ZSRR i uniknięcia procesu konwulsyjnego rozpadu końca lat 80.

W książce nie postawiono „sakramentalnego pytania” o to, jaka właściwie część społeczeństwa popierała reżim bolszewicki. Autorzy sugerują, że większości społeczeństwa reżim był obcy, ale oczywistym jest dla Mieduszewskiego, że nie mógł on funkcjonować tak długo bez znaczącego społecznego poparcia, że niemożliwe byłoby utrzymanie aparatu represji bez pasywnej zgody znaczącej części społeczeństwa. Jest w tym kontekście rozczarowany, że autorzy, w przeciwieństwie do historyków niemieckich, nie odważyli się postawić pytania o odpowiedzialność narodu rosyjskiego za komunizm. Co więcej, w przekonaniu Mieduszewskiego, autorzy nie zdołali uporać się z problemem relacji pomiędzy tożsamością rosyjską a radziecką. Z jednej strony pryncypialnie odcinają się od „propagandy sowieckiej” i nie przyjmują do wiadomości ogłaszanej przez nią przemiany społeczeństwa rosyjskiego w sowieckie w kolejnych dekadach istnienia ZSRR. Z drugiej strony, jak zauważa recenzent, autorzy uznają niezwykle głęboką jego przemianę, która uczyniła je społeczeństwem sowieckim, odmiennym całkiem od społeczeństwa przedrewolucyjnego i emigracji rosyjskiej. Autorzy decydują się jednak na określanie go mianem „społeczeństwa rosyjskiego” przyjmując wspomniany już podział na „powierzchnową” i „głęboką” tożsamość i tezę o podświadomym poczuciu rosyjskości „w głębi duszy” rosyjskich obywateli ZSRR. Zauważalny powrót rosyjskości do sfery widocznej to moment ostatecznego zrzucenia swej sowieckości w 1993 r. Tymczasem w przekonaniu Mieduszewskiego kluczowym dla pełnej ambiwalencji relacji pomiędzy omawianymi tu dwoma tożsamościami, był moment II wojny światowej, gdy rosyjskość niezwykle silnie spłotła się z radzieckością. W tym właśnie kontekście Mieduszewski uważa, że zastąpienie przez autorów pojęcia „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej” pojęciem

„wojny sowiecko-nazistowskiej” jest niewłaściwe, bo wbrew sowieckiej propagandzie, „wojna ojczyzniana” bardzo silnie wzmocniła właśnie tożsamość rosyjską. Jednocześnie recenzent uznaje, że próba przedstawiania Własowa i ROA jako wyrazu buntu „rosyjskiego patriotyzmu” przeciw ustrojowi sowieckiemu jest skrajnie kontrowersyjna, tym bardziej, że współpraca z wrogiem w czasie wojny odpowiada temu co robił Lenin w okresie pierwszej wojny, a autorzy wcześniej nazwali to zdradą, zasługującą na karę śmierci.

Jak zauważa Mieduszewski, autorzy przedstawiają ZSRR jako państwo całkowicie sztuczne, zbudowane na nienaturalnej podstawie, w szczególności na strukturze republik narodowych wyznaczonych w sposób arbitralny, taki aby pozwolić na kontrolowanie narodów i ich sowietyzację. Jednak, co recenzent uważa za nielogiczne, w książce nie poświęcono zbyt wiele miejsca analizie procesów narodowych, w szczególności nie analizowano dynamiki rosyjskości jako głównego czynnika konfrontacji z sowieckością. Nie jest przede wszystkim dla niego jasne czemu tak sztuczne jakoby państwo upadło dopiero na początku lat 90. Autorzy nie akcentują też ekonomicznych aspektów upadku imperium, skupiając się raczej na napięciach politycznych i niezdolności państwa radzieckiego do modernizacji, nie są jednak w stanie w przekonujący sposób wyjaśnić przyczyn jego upadku. Zwraca też uwagę na końcową pochwałę dla Putina i zadaje przy tej okazji pytanie o to, czy upadek ZSRR był do uniknięcia i czy negatywne procesy, które do niego doprowadziły, nie zagrażają również współczesnej Rosji.

W podsumowaniu Mieduszewski pozytywnie ocenia krytykę Związku Sowietckiego w książce i zgadza się z autorami, że dla odrodzenia Rosji konieczne jest jednoznaczne potępienie komunizmu i nawiązanie wyraźnej ciągłości pomiędzy Rosją współczesną a Rosją przedrewolucyjną. Uważa jednak, że autorzy stojąc na pozycjach „moralnego absolutyzmu” uniemożliwiają konieczną dla takiego procesu dyskusję. Ważniejsze są dla nich argumenty moralne i teologiczne niż historiograficzne, co wpisuje książkę w nurt „konserwatywnej romantyki politycznej”, który nie jest dla Mieduszewskiego drogą wyprowadzenia rosyjskiej historiografii z „postsowieckiego labiryntu”.

Najbardziej obszerna krytyczna recenzja *Historii Rosji XX wiek* za granicą ukazała się na łamach angielskojęzycznego periodyku „Baltic Words” wydawanego w Szwecji. Jej autorem był Lennart Samuelson, profesor Stockholm Higher School of Economics⁵⁶. Większość zarzutów przytaczanych przez Samuelsona pojawiała się również w referowanych tu już wcześniej recenzjach rosyjskich, na przykład wyraźne różnice między rozdziałami książki napisanymi przez fachowców oraz przez amatorów. Książkę ocenia negatywnie przede wszystkim

⁵⁶ L. Samuelson, *Reflections on the historiography of revolutionary era*, „Baltic Worlds”, July, 2010, s. 52–60.

ze względu na brak zachowania podstawowych standardów profesjonalnych, zwłaszcza odwołań do aktualnych publikacji historiograficznych i sporów w środowiskach historyków. Samuelson uważa też, że pomimo swoich haseł „pisanie historii z punktu widzenia przeciętnego człowieka”, Zubow tak naprawdę ignoruje antropologiczne badania historii, w szczególności szkołę „historii codzienności”, rozwiniętą po 1992 r. przez Centrum im. Andrieja Sokołowa Instytutu Historii Rosji.

Najpoważniejsze zastrzeżenia budzą jednak u szwedzkiego recenzenta przyjęte w *Historii Rosji* interpretacje kluczowych wydarzeń. Według niego Zubow demonizuje bolszewików, przedstawia ich władzę jako pozbawioną wszelkiej prawnej legitymizacji, a zwłaszcza ze względu na poparcie dla nich płynące z Niemiec i Austrii, w szczególności finansowanie Lenina przez władze berlińskie. Dla Samuelsona taka wizja bolszewików i wszystkich kolejnych przywódców sowieckich jako zdrajców Rosji, pochłoniętych realizacją szalonej idei podporządkowania sobie wszystkich narodów świata i globalnym eksportem rewolucji jest nie do przyjęcia.

Bulwersuje go też odwołanie do Objawień Fatimskich – przepowiedni o nawróceniu się Rosji, będącej według Samuelsona legendą nie mającą żadnego znaczenia dla zrozumienia historii Rosji. Do teorii spiskowej należeć ma jednocześnie według szwedzkiego recenzenta przedstawiany przez Zubowa „mit”, mówiący, że cesarz Wilhelm poparł Lenina w sprawie egzekucji Romanowów, gdyż jakoby nie chcieli oni zgodzić się na pokój brzeski. Zubow w przekonaniu Samuelsona odnawia zapomniane wizje historii Rosji białych generałów propagujące bezkrytyczny obraz Białych jako bardziej szlachetnej i patriotycznej części społeczeństwa rosyjskiego. Takie podejście jest ideologiczne i pozbawione krytycyzmu wobec źródeł.

Wśród „falsyfikacji” i „mitów” zidentyfikowanych u Zubowa Samuelson wymienia m.in. kontrowersyjną interpretację Wielkiego Głodu na Ukrainie, przedstawiającą go jako sprowokowanego. Jest to według recenzenta stronicza wersja propagowana przez ukraińskich historyków w Kanadzie. Zubow ma mijać się z prawdą także w kwestii rzekomego zabijania „bezprizornych”, których według Samuelsona władze radzieckie tak naprawdę ratowały. W efekcie zmniejszenie się ich liczby było nie tyle efektem eksterminacji, ale powrotu owych bezdomnych dzieci do względnej normalności. Samuelson potępia też Zubowa za powielanie hipotezy Wiktora Suworowa o przygotowaniach Stalina do wojny z Niemcami w 1941 r.

Na bardziej ogólnym poziomie zarzuca Zubowowi brak analizy polityki zagranicznej ZSRR w kategoriach realpolitik, co pokazuje jak kluczowym w ocenie pracy jest kwestia granicy pomiędzy uprawnionymi ocenami moralnymi a traktowaniem aktorów historycznych jako podmiotów, których działania analizować

powinno się w ramach beznamiętnej i stroniącej od ocen moralnych logiki odtworzenia ich specyficznej przestrzeni wyborów. Z punktu widzenia Zubowa, który obszernie polemizował z Samuelsonem na łamach „Baltic Words”⁵⁷ – „realpolityczne” podejście szwedzkiego uczonego sprowadza się do rozgrzeszenia demonicznej władzy bolszewików, jest też aktem odebrania prawa Rosjanom do wyznaczania moralnych standardów funkcjonowania ich narodowej wspólnoty.

Za jeden z nielicznych pozytywnych aspektów książki Samuelson uważa uwzględnienie w niej historii diaspory rosyjskiej, nie tylko tej przebywającej w Europie Zachodniej, ale też w takich krajach jak Serbia czy Chiny.

Podsumowanie

Omówione recenzje i reakcje na książkę *Historia Rosji XX wiek* wskazują na kilka charakterystycznych cech współczesnej rosyjskiej debaty publicznej. Pierwszą z nich jest jej silne uzależnienie od pola władzy kontrolowanego w dużym stopniu przez instytucje państwowe na czele z administracją prezydencką. Ta centralność Kremla jako kluczowego punktu odniesienia dla rosyjskich debat intelektualnych powoduje, że często odczytywane są one jako – w mniejszym lub większym stopniu – odbicia domniemanych, bo zwykle niejawnych, sporów w establishmentie politycznym. Z drugiej strony ich przebieg, a nawet sam fakt podjęcia, może być w sposób zauważalny kształtowany przez decyzje podejmowane przez członków władz państwowych, czego kształt dyskusji nad omawianą książką był dobrym przykładem.

Ważną cechą rosyjskiego pola intelektualnego, która znalazła odbicie w omawianych sporach, była także kluczowa linia podziału na prozachodnich liberałów, krytycznych wobec silnej władzy centralnej (tzw. zapadników) oraz konserwatywny obóz zwolenników mniej lub bardziej autokratycznej władzy centralnej, widzący w Zachodzie swojego głównego przeciwnika (tzw. słowianofile). Jednocześnie nie można jeszcze raz nie podkreślić, że ideowa koncepcja książki pod redakcją Zubowa w znacznym stopniu przecinała wspomniany tu kluczowy podział.

Współczesny obóz słowianofilski zbudowany jest przede wszystkim wokół elit politycznych Kremla i zasadza się na zgodzie co do konieczności poparcia przywództwa Władymira Putina jako jedyne gwaranta ochrony interesów Rosji przez Zachodem i jego liberalnymi sojusznikami w Rosji. Obóz ten w sensie kadrowym i instytucjonalnym wywodzi się w dużym stopniu z dawnych elit komunistycznych. Najwyraźniejszą ciągłość z elitami dawnego ZSRR zachował on

⁵⁷ Odpowiedź Zubowa na recenzję Samuelsona zamieszczono na stronie pisma pod artykułem recenzyjnym (<http://balticworlds.com/reflections-on-the-historiography-of-a-reactionary-era/>).

w tzw. „sektorze siłowym”, a więc w środowisku armii i służb specjalnych, które po dziś dzień formalnie legitymizują się poprzez ciągłość tradycji z instytucjami bolszewickimi. Powoduje to, że najbardziej naturalną doktryną obozu władzy jest pozbawiona patosu ideologicznego tradycja radziecka, w której kluczową rolę odgrywa kult tzw. Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Wraz z upadkiem ZSRR i bankructwem ideologii komunistycznej obóz ten otworzył się jednak na cześć przedrewolucyjnych tradycji rosyjskich oraz religijnych, co wiązało się też z rehabilitacją Cerkwi prawosławnej, jako ważnego sojusznika władzy państwowej, a prawosławia jako istotnego składnika rosyjskiej tożsamości narodowej.

Po drugiej stronie prozachodni liberałowie stanęli na pozycjach antykomunistycznych oraz modernizacyjnych, zarówno w wymiarze technokratycznym jak i społeczno-kulturowym. Zubow ze swoją bezwarunkowo prozachodnią wizją rozwoju Rosji oraz radykalnym antykomunizmem jest więc naturalnym sojusznikiem zapadników. Z drugiej strony jego kulturowy konserwatyzm potencjalnie czyni go bliższym obozowi słowianofilskiemu, którego znacząca część znajduje się w szeroko rozumianej orbicie Kremla. Ta nieprzystawalność wizji proponowanych przez redaktora *Historii Rosji XX wiek* do dominujących podziałów rosyjskiego pola władzy może być rozpatrywana jako główna przyczyna dość zróżnicowanych reakcji na książkę po obu stronach rosyjskiej sceny politycznej.

W tym kontekście kluczową stawką omawianej debaty wydaje się być gra o zdefiniowanie miejsca spuścizny komunistycznej we współczesnej Rosji. Książka Zubowa, nawet jeśli nie będzie miała w tym sporze decydującego znaczenia, była istotnym wydarzeniem przesuwającym środek ciężkości pola sporu historycznego nieco bliżej obozu potępiającego przeszłość sowiecką. Jej ewidentnym efektem stało się włączenie radykalnie antykomunistycznej interpretacji przeszłości Rosji do spektrum publicznie rozważanych wizji historii. Dobrze ilustruje to tekst Aleksandra Kazakowa omawiający na użytek studentów możliwe do przyjęcia ujęcia historii kraju w popularnym piśmie „Młoda Gwardia”⁵⁸. Interpretacja przedstawiona w *Historii Rosji XX wiek* jest tam uwzględniona jako jedno z kilku proponowanych do rozpatrzenia spojrzeń na przeszłość kraju.

Debata nad książką pod redakcją Zubowa pokazała też, że spór co do sposobów i zakresu integracji historii przedrewolucyjnej z komunistyczną toczy się w samym sercu wokół kremłowskiego establishmentu i jest on daleki od rozstrzygnięcia. Co ciekawe, sam Zubow wydaje się nie być w stanie zaproponować jednoznacznej linii oddzielającej pozytywną przeszłość rosyjską od negatywnej dla niego radzieckiej. Linia dzieląca rosyjskość od radzieckości, jak wspomniano wcześniej,

⁵⁸ А. К а з а к о в, «Россия у нас одна?». Поиск единства в понимании истории, «Официальный сайт ВОО „Молодая Гвардия Единой России”» з 16.02.2010 (<http://www.molgvardia.ru/mg/2010/02/16/14167>).

w dużym stopniu przebiega w jego ujęciu poprzez dusze czy też tożsamości poszczególnych osób i środowisk. Stąd też zapewne w debacie tej nie były aż tak ważne kwestie proporcji liczebności obozów „dobra” i „zła”, których ustalanie jest tak kluczowym elementem polskich czy niemieckich sporów historycznych (np. kwestia liczebności grupy Polaków aktywnie pomagającym Żydom czy też liczby Niemców wspierających ruch antyfaszystowski).

Spory o liczby i proporcje, jeśli już pojawiały się w debacie rosyjskiej, to raczej w odniesieniu do oceny liczby ofiar rządów komunistycznych. Wielkość obozów „dobra” i „zła” jest więc trudna do oceny dla głównych aktorów rosyjskiej debaty, ale wiedzą oni oczywiście, kto stanowi dla ich środowisk najbardziej godne szacunku wzory moralne. Podczas gdy dla prokremlowskich krytyków Zubowa są to patriotyczni obrońcy ojczyzny, rozumianej jako amalgamat Rosji i ZSRR z czasów „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej”, dla Zubowa są nimi bohaterowie wojny domowej – biali generałowie i żołnierze oraz ochotnicy, wierni starej, to znaczy „prawdziwej” Rosji, a także religijnym wartościom.

Zubow w swojej perspektywie wydaje się wykluczać z rosyjskiej wspólnoty narodowej przywódców bolszewickich, którzy jawią mu się jako zdrajcy i słudzy zła. Jego oponenti wykluczają z niej zaś częściowo rozgrzeszanych przez Zubowa Rosjan walczących w II wojnie światowej po stronie niemieckiej oraz częściowo samego Zubowa, przedstawianego jako agenta obcych interesów. Jak można było zauważyć, obie strony odwoływały się jednocześnie do autorytetu naukowców pochodzących z Zachodu, choć oczywiście z odmiennych kręgów. Obie zarzucały sobie niemoralność, ideologiczność oraz podważały też naukowy charakter swych tez. Dla obu jednak nadrzędną wartością jaka legitymizowała ich wersję historii Rosji było to, że służyć one miały jak najlepiej interesom kraju i spełniać jednocześnie ideał zgodności z prawdą. Dynamika debaty nie była zbyt wyraźna. Poza takimi momentami jak artykuł Karaganowa, zaproszenie Zubowa na dyskusję klubu „Waładaj” oraz wygranie przez niego procesu z redakcją tygodnika „Ekspert”, trudno było w niej znaleźć wyraźne punkty zwrotne. Debata powoli wygasła w efekcie naturalnego wyczerpania, choć nie można wykluczyć, że poruszane w niej wątki i sprawa samej książki nie będą jeszcze wielokrotnie wracać do centrum sporów publicznych.